DZIŚ › MAGAZYN SUPERMIASTA I SUPERREGIONY
ZIMA NA ROWERZE | BEZPIECZEŃSTWO, INFRASTRUKTURA, STRATEGIE MIAST

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 9 grudnia 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 285.11082, 1 Nakład 38 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Plebiscyt „Wyborczej"

20 PŁYT ROKU 2025

Kreatywnie potraktowany rap, jazz w kilku smakach i wciąż mający coś do powiedzenia rock. Tak brzmiał rok 2025 w Polsce
▶ 14-15

FOT. FILIP PIELESIAK, MATEUSZ CZECH, ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, RÓŻA SASOR, KAROLINA JANICKA, JAKUB STOSZEK/MATERIAŁY PRASOWE

Pakt migracyjny

Polska poza relokacją

Rządzący zapewniają, że „Polska została wyłączona z mechanizmu solidarnościowego paktu migracyjnego". Zgodzili się na to ministrowie spraw wewnętrznych krajów UE. Rada Europejska ma przyjąć decyzję jeszcze do końca roku.

Paulina Nodzyńska

Najpierw informację przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński, który przebywa w Brukseli na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych państw unijnych.

– Państwa członkowskie zgodziły się na zwolnienie Polski z mechanizmu solidarnościowego w ramach paktu migracyjnego. Oznacza to, że Polska nie będzie musiała przyjąć migrantów ani płacić rekompensaty finansowej – ogłosił. I dodał: – Osiągnęliśmy wszystko, co chcieliśmy.

Informację potwierdził na platformie X premier Donald Tusk. „Tak jak zapowiadałem, Polska została zwolniona z obowiązku przyjmowania migrantów w ramach unijnego mechanizmu relokacji". Wpis oznaczył hasztagiem „Robimy, nie gadamy".

Odliczenie składek do puli

Kolejnym krokiem do tego, by wyłączyć Polskę z budzących największe kontrowersje zapisów paktu migracyjnego, będzie formalne przyjęcie przez Radę Europejską porozumienia politycznego w sprawie puli solidarnościowej. W komunikacie RE czytamy, że ma to nastąpić jeszcze w tym roku. I dalej: „Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia i Polska zostały uznane za kraje borykające się ze znaczną sytuacją migracyjną ze względu na kumulującą się presję migracyjną z poprzednich lat. Mają one możliwość ubiegania się o pełne lub częściowe odliczenie swoich składek do puli solidarności".

Wcześniej Komisja ogłosiła, że Polska znalazła się wśród krajów, które mają do tego prawo. To oznacza, że UE przychyla się do tego, by Polska nie musiała płacić kar w wysokości 20 tys. euro za odmowę przyjęcia migrantów w ramach „mechanizmu solidarności". Pakt migracyjny zacznie wchodzić w życie w czerwcu przyszłego roku.

Kaczyński: To oszustwo

Najnowsze informacje z Brukseli prezes PiS Jarosław Kaczyński nazwał podczas wczorajszej konferencji prasowej „oszustwem". – Zostaliśmy zaliczeni do drugiego koszyka, a nie do pierwszego – stwierdził. – To daje możliwość odwlekania o rok pełnego zwolnienia lub częściowego zwolnienia, ale to w żadnym wypadku nie jest tak, że w związku z tym będziemy otrzymywali jakąś pomoc, mimo że przecież przez Polskę przewinęło się w ciągu ostatnich lat parę milionów migrantów. I to jest po prostu głęboko niesprawiedliwe, że my takiej pomocy mamy nie otrzymywać.

W komunikacie Rady Europejskiej czytamy: „Grupa krajów uznanych za narażone na presję migracyjną będzie miała priorytetowy dostęp do unijnego zestawu narzędzi wspierających migrację, w tym funduszy UE".

Wśród krajów, które „znajdują się pod presją migracyjną i będą mogły skorzystać ze środków solidarnościowych w ramach puli solidarności", Komisja wymieniła Cypr, Grecję, Włochy i Hiszpanię.

Bosak: Unia się zgodzi lub nie

Zdaniem Krzysztofa Bosaka z Konfederacji o sukcesie jeszcze nie może być mowy. Na platformie X napisał, że Polska została wymieniona w gronie państw, które mają możliwość ubiegania się („possibility to request") o zwolnienie z części lub całości zobowiązań. „A Unia będzie mogła na pokorną prośbę polskiego rządu łaskawie się zgodzić – lub nie".

Na krytyczne opinie zareagował b. szef MSWiA prof. Maciej Duszczyk: „Przyjęta dziś decyzja dotyczącą solidarności w pakcie migracyjnym, w której Polska jest całkowicie zwolniona, jest OSTATECZNA i nie podlega negocjacjom. Teraz tylko następuje tłumaczenie na wszystkie języki. To jest formalność". ●

Więcej ▶ Wyborcza.pl

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908129 50
1 RP

Temat dnia

Rosję i Putina trzeba przycisnąć do ściany

Napaść Rosji na kraj NATO w pełnej skali uruchomiłaby mechanizm z art. 5, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. Jednak co by było, gdyby atak ograniczył się do dwóch miast w Estonii? – pyta prof. Carlo Masala, autor książki pt. „Jeśli Rosja wygra" ▶ 4-5

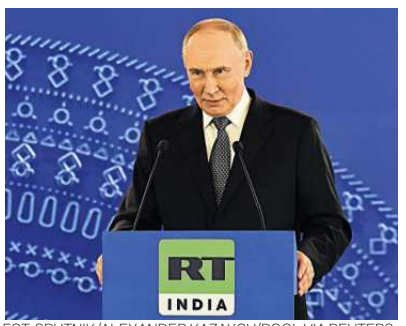

FOT. SPUTNIK/ALEXANDER KAZAKOV/POOL VIA REUTERS

Ekonomia

Przejęcie minusowe

Krajowa Grupa Spożywcza miała rok temu ponad 350 mln zł straty. Teraz chce przejąć 750 placówek należących do Carrefoura, który też jest na minusie ▶ 10

Opinie

Braun broni praw człowieka?

Obrońcy praw człowieka to m.in. Trzaskowski, Biedroń, Mentzen i Braun – wynika z badania Instytutu Spraw Publicznych wśród 763 uczniów szkół średnich ▶ 12

eprasa.pl 55dba6b6a6

Bartosz T. Wieliński

Prezydencka czkawka

Dlaczego Polska nie uczestniczy w rozmowach z Ukrainą w Londynie? Krótka odpowiedź: bo nas nie zaproszono. Odpowiedź dłuższa: wojna, którą prezydent Karol Nawrocki wypowiedział rządowi Donalda Tuska, odbija się Polsce czkawką.

Z dyplomatycznych źródeł wiem, że kanclerz Niemiec Friedrich Merz starał się dokooptować Polskę do grona, które o zakończeniu wojny rozmawiało w Londynie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer byli przeciw. Jedyne, co się udało Polsce ugrać, to udział wraz z Włochami w telefonicznym podsumowaniu rozmów.

Powód? Według źródeł są niejasności, kto w Polsce prowadzi politykę zagraniczną. Francuz ani Brytyjczyk nie chcieli się w ten spór mieszać. Wchodzenie w tego typu wewnątrzkrajowe awantury kończy się źle. Niech Polacy ustalą to między sobą, a potem się zobaczy.

Z perspektywy Warszawy sprawa wydaje się prosta. Ileż to razy w ostatnich tygodniach cytowaliśmy art. 146 konstytucji RP, który mówi, że to rząd prowadzi polską politykę zagraniczną. Nawrocki próbuje obchodzić ten przepis i wykładnię Trybunału Konstytucyjnego. Skoro nie może obsadzić kluczowych placówek swoimi ludźmi, blokuje nominacje ambasadorów wyznaczonych przez rząd. A jego ludzie ujawniają mediom rządowe instrukcje, jakie otrzymał przed wyjazdem do USA, a za granicą publicznie obrzucają błotem polskich ministrów. Z perspektywy Warszawy spór Nawrockiemu nic nie daje, bo rząd jest nieugięty w tej i w innych kwestiach, w których prezydent próbuje uzurpować sobie kompetencje.

Z perspektywy zagranicy w Polsce panuje kompetencyjny bałagan. Nie wiadomo, kto prowadzi politykę zagraniczną

Ale z perspektywy zagranicy w Polsce panuje kompetencyjny bałagan. Nie wiadomo, kto prowadzi politykę zagraniczną i kto podejmuje decyzje w sprawie wsparcia dla Ukrainy oraz zakończenia wojny z Rosją. Premier Tusk rozmawia z politykami z Unii Europejskiej, ale z rozmów z prezydentem USA Donaldem Trumpem w sierpniu Tuska wygryzł Nawrocki. Mimo to prezydentowi nie udało się przekonać Amerykanów, by zaprosili go z innymi przywódcami Europy do Białego Domu na rozmowę o pokoju w Ukrainie.

Poza tym Tusk mówi o bezwarunkowym wspieraniu Ukrainy, Nawrocki wypomina zaś Ukrainie niewdzięczność. Która linia obowiązuje? Z perspektywy Warszawy powiedzielibyśmy, że linia rządu. Dla zagranicy sprawa nie jest jednak taka jasna.

Jasno widać, jak szkodliwy dla Polski jest chaos siany na szczytach władzy. Niestety, nic nie wskazuje na to, by miał się jakoś zakończyć. Boję się, że będzie jeszcze gorzej. Wszak otoczenie Nawrockiego sugerowało, że prezydent może się domagać udziału w szczytach Rady Europejskiej. A do tego Polska będzie uczestniczyć w spotkaniach grupy G20. Okazji do kolejnych „kłótni o krzesło" będzie jeszcze wiele. ●

Cytat dnia

To głupie, niepotrzebne i szkodzące. Pobłądził, jest szaleńczym komentatorem. Może to, że jest oślepiany przez pieniądze despotów, m.in. z Rosji, poprzestawiało mu w głowie klepki

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, w „Graffiti" w Polsat News o Elonie Musku, który na X zamieścił wpis o „obaleniu Unii Europejskiej"

Rolls-Royce w Krakowie

120

OSÓB **pracuje w otworzonym przez Rolls-Royce'a europejskim centrum usług biznesowych.** Producent m.in. luksusowych aut w ciągu czterech lat zwiększy tu zatrudnienie do 500 osób.

▶ **Krakow.wyborcza.pl**

Młodzieżowe Słowo Roku 2025
Na pierwszym miejscu jest „szponcić"

Młodzieżowe Słowo Roku poznaliśmy podczas gali, która odbyła się wczoraj w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. To wyjątkowa, jubileuszowa dziesiąta edycja plebiscytu. Wydarzenie poprowadzili twórcy znani młodszemu pokoleniu: tiktoker Satryra Jan oraz youtuberka i artystka muzyczna Lotta.

Wynik głosowania ogłosili gość specjalny Karol Strasburger oraz nastoletnia influencerka Aqualessia i jej brat Arno.

Najwięcej głosów zdobył czasownik „szponcić", a wraz z nim rzeczownik „szpont". Te słowa nie są nowe – pojawiały się w dawnej polszczyźnie, ale dziś wracają w odświeżonej, młodzieżowej wersji „szponcić / szpont". To – jak czytamy na stronie PWN – „słowo używane albo z dezaprobatą: robić coś niewłaściwego, złego, szkodliwego, igrać z czymś, wygłupiać się, cwaniaczyć, albo z podziwem: robić coś ciekawego, szalonego, organizować coś, flirtować".

• **Gala finałowa 10. edycji plebiscytu Młodzieżowe Słowo Roku 2025** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Występowało niegdyś także w gwarach miejskich i języku przestępczym ze znaczeniem »kombinować, intrygować, powodować nieporozumienia«. Rzeczownik szpont odnosi się w zależności od kontekstu do m.in. »zamieszania, wydarzenia, błędu lub triku«" – czytamy dalej.

– Szponcić oznacza rozrabiać, łobuzować, kombinować – wyjaśniła Aqualessia.

Drugie miejsce zajął idiom cyfrowy 6 7 wywodzący się z utworu Skrilla „Doot Doot". Zyskał popularność dzięki klipom sportowym, zwłaszcza z udziałem koszykarza LaMelo Balla (wzrost 6'7") oraz wiralowym nagraniom chłopca krzyczącego „six-seven". 6 7 może być żartem, sygnałem radości, wyrazem ekscytacji lub tylko podtrzymywać komunikacyjny kontakt.

Wyróżnienie przyznano słowu OKPA. To trwałe połączenie międzynarodowego wyrazu aprobaty OK i polskiego pożegnania „pa" wymawiane jako okpa/ okejpa/ okipa lub z dodatkiem łącznika to [okejtopa/ okitopa]. Wyrażenie to jest zapisywane często bez spacji. ●

Dawid Dróżdż

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411144

Wyrazy współczucia dla

Rodziny

ŚP

Leszka Gierszewskiego

wspaniałego przedsiębiorcy i dobroczyńcy,

składają

Partnerzy EY Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411147

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Leszka Gierszewskiego

to wielka strata dla społeczności polskich przedsiębiorców.

Wyrazy współczucia dla

całej Rodziny

składa

Jury konkursu EY Przedsiębiorca Roku

1 RP

Andrzej rysuje

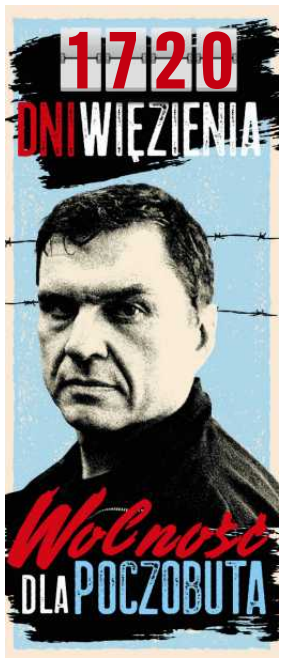

eprasa.pl 55dba6b6a6

• **Grzegorz Braun i jego zwolennicy przed budynkiem sądu**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Braun: „Jestem oskarżony przez zawodowych Żydów”

Prokuratura oskarża Grzegorza Brauna w czterech sprawach. Chodzi m.in. o akcję z gaśnicą w Sejmie, z którą ruszył na świece chanukowe.

Michał Żyłowski

Grzegorz Braun ma cztery zarzuty. Proces karny europarlamentarzysty, tegorocznego kandydata w wyborach na prezydenta RP, lidera Konfederacji Korony Polskiej rozpoczął się 8 grudnia o godz. 9 w praskim sądzie rejonowym.

Wspierała go spora grupa zwolenników. Wśród ponad stu osób, które przyszły pod sąd, byli m.in. Janusz Korwin-Mikke, Wojciech O. ps. Jaszczur i Marcin O. ps. Ludwiczek.

Dwaj ostatni niedawno wyszli z aresztu, prokuratura postawiła im 154 zarzuty. Dotyczą m.in. publicznego pochwalania przestępstw i przemocy z powodu przynależności politycznej, grożenia stosowaniem przemocy z powodu przynależności politycznej, publicznego znieważenia osób z powodu przynależności rasowej, publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych. Braun po przyjściu pod sąd zmówił „zdrowaśkę” i podziękował zgromadzonym.

Dlaczego prokuratura ściga Grzegorza Brauna?

Brauna Ściga Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Akt oskarżenia skierowała do sądu latem. Zarzuty dotyczą czterech spraw.

1 Wydarzenia w Sejmie z 12 grudnia 2023 r. w tym „zgaszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki”, czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu”. Ponadto Braun skierował w stronę interweniującej kobiety „strumień gaśnicy z substancją proszkową”, czym naruszył jej nietykalność cielesną oraz spowodował lekki uszczerbek na zdrowiu.

2 Zniszczenia w 2023 roku choinki bożonarodzeniowej w krakowskim oddziale Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w Krakowie. Na choince wisiały symbole Unii Europejskiej i ukraińska flaga.

3 Zajścia w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 r., gdzie Braun zablokował wykład prof. Jana Grabowskiego i miał uszkodzić mikrofon i mównicę.

4 Wejścia Brauna w 2022 roku do Narodowego Instytutu Kardiologii przy ulicy Alpejskiej 42, gdzie miał naruszyć nietykalność cielesną dyrektora, dr. Łukasza Szumowskiego, szarpał go i blokował mu przejście.

Braun przed sądem: Jestem oskarżony przez Żydów, którzy są Żydami zawodowymi

Na sali sądowej 8 grudnia było około 60 osób, m.in. „Jaszczur”, Korwin-Mikke i Marek Woch. Zwolennicy Brauna robili sobie selfie z Braunem, który siedział na ławie oskarżonych.

On sam zaczął od oświadczenia: – Szczęść Boże wysoki sądzie. Najpierw sformułuję wniosek, a następnie go uzasadnię – mówił. Wniósł o wyłącznie sędziego Marcina Brzostki, ponieważ jest neosędzią, co – jak stwierdził Braun – podważa jego wiarygodność. Marcin Brzostko to sędzia urodzony w 1989 r., który został powołany do urzędu w kwietniu tego roku. To absolwent prawa na Uniwersytecie Warszawskim, wcześniej pracował koordynator prawny i asystent sędziego w sądzie przy al. „Solidarności”, a następnie jako asesor sądowy dla Warszawy Pragi-Południa. – Fakt jest taki, że wyroki wydawane przez neosędziów są kwestionowane przez organy wyższej instancji – mówił Braun.

Przekonywał też sędziego, że oskarżenia prokuratury „są fantasmagorią”. – Pan prokurator, zacytował „Gazetę Wyborczą” w kwestii wypowiedzianych przeze mnie słów, które na posiedzeniu przedwstępnym, sąd wziął z dobrodziejstwem inwentarza – twierdził Braun. – Jestem oskarżony przez Żydów, którzy są Żydami zawodowymi

Brauna wspierała spora grupa zwolenników. Wśród ponad stu osób, które przyszły pod sąd, byli m.in. Janusz Korwin-Mikke, Wojciech O. ps. Jaszczur i Marcin O. ps. Ludwiczek. Dwaj ostatni niedawno wyszli z aresztu, prokuratura postawiła im 154 zarzuty

Przekonywał, że biegła, która wydawała opinię w jego sprawie, reprezentuje instytucję, która ma do niego otwarcie negatywny stosunek (to dr Edyta Gawron należąca do Zarządu Żydowskiego Stowarzyszenia B’nai B’rith).

Prokurator Artur Wańdoch sprzeciwił się wyłączeniu sędziego. A Marcin Brzostko zarządził przerwę w obradach.

Po godz. 13 proces wznowiono. Prokurator przeczytał akt oskarżenia. Braun kilka razy mu przerywał. Twierdził: – Działałem w zgodzie z moimi obowiązkami, które nakłada na mnie praca posła. Działałem w interesie publicznym, broniłem się przed żydowską supremacją.

Grzegorz Braun bez immunitetu

Na początku maja 2025 roku Prokuratura Okręgowa w Warszawie otrzymała z Parlamentu Europejskiego zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Brauna. Na etapie stawiania zarzutów Braun stawił się w prokuratorze i podczas przesłuchania nie przyznał się do popełnionych czynów. – Kwestionował zasadność ogłoszonych mu zarzutów i złożył bardzo obszerne wyjaśnienia – przekazał wówczas rzecznik prokuratury.

Wobec Grzegorza Brauna toczy się również postępowanie w sprawie jego komentarza w radiu Wnet, gdzie stwierdził, że komory gazowe w Auschwitz to „fejk”. W lipcu Prokuratura Rejonowa Warszawa Śródmieście-Północ rozpoczęła postępowanie sprawdzające dotyczące kłamstwa oświęcimskiego Grzegorza Brauna. Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej przewiduje karę do trzech lat więzienia za zaprzeczanie wbrew faktom zbrodniom nazistowskim i komunistycznym. ●

eprasa.pl 55dba6b6a6

Prof. Carlo Masala dla „Wyborczej”

Rosję trzeba przycisnąć do Donald Trump tego nie ch

Napaść Rosji na kraj NATO w pełnej skali uruchomiłaby mechanizm z artykułu 5, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. Jednak co by było, gdyby rosyjski atak ograniczył się do dwóch miast w Estonii?

• **Prezydent USA Donald Trump (z prawej) wita prezydenta Rosji Władimira Putina podczas spotkania w bazie Joint Base Elmendorf--Richardson w Anchorage na Alasce. USA, 15 sierpnia 2025 r.** FOT. PAP/EPA/GAVRIIL GRIGOROV/SPUTNIK/KREMLIN POOL

ROZMOWA Z
PROF. CARLEM MASALĄ
niemieckim politologiem, wykładowcą Uniwersytetu Bundeswehry w Monachium, autorem książki pt. „Jeśli Rosja wygra”

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Kto tak naprawdę napisał 28-punktowy plan pokojowy, który – w zamian za dość mgliste gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy – przewiduje oddanie Rosji całego Donbasu, redukcję ukraińskiej armii i wybory w ciągu stu dni?

PROF. CARLO MASALA: Ten dokument to nie plan pokojowy, tylko plan całkowitej kapitulacji Ukrainy, a jednocześnie plan wycofania się USA z Europy. Jedno i drugie w pełni realizuje rosyjskie interesy. Część amerykańskiej administracji, w tym wiceprezydent J.D. Vance i Steve Witkoff, wysłannik Donalda Trumpa, który miał negocjować porozumienie, nie jest w ogóle zainteresowana tym, co się stanie z Ukrainą. Ich przede wszystkim interesuje normalizacja relacji biznesowych z Rosją. Wojna w Ukrainie jest dla nich problemem, który trzeba rozwiązać. Dlatego nie ma większego znaczenia, czy ten plan faktycznie został spisany przez Rosjan, a wysłannik Putina Kirił Dmitrijew wręczył jego tłumaczenie Witkoffowi. Amerykańska administracja myśli bowiem tak jak Rosjanie.

Biały Dom opublikował właśnie nową strategię bezpieczeństwa narodowego. Wynika z niej, że przeciwnikiem USA, którego trzeba powstrzymać i sobie podporządkować, jest Unia Europejska. Z Rosją należy zaś odbudować strategiczną stabilność.

– Rządzący obecnie USA i Rosją podobnie patrzą na świat. Ludzie tacy jak Vance czy Witkoff chcą na nowo zdefiniować rolę USA w świecie. Uważają, że ich kraj powinien pozostać mocarstwem, ale nie powinien już ponosić z tego tytułu żadnych kosztów. Chodzi o stacjonowanie wojsk w innych częściach świata, branie pod uwagę interesów partnerów, zawieranie różnych kompromisów.

Dzisiejsze Stany Zjednoczone chcą wrócić do polityki, jaką prowadzono w Europie w XIX w., gdy mocarstwa dogadywały się ponad głowami małych, gdy mali robili to, co kazali im wielcy. W wyobrażeniach ludzi Trumpa i Putina w Europie jedni mają robić to, co każe Waszyngton, inni – to, co nakazuje Moskwa. Ta wizja polityki międzynarodowej opartej na koncercie mocarstw łączy rządzących obecnie Ameryką i Rosją.

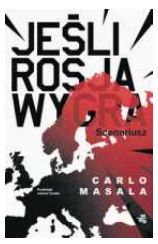

Carlo Masala

Jeśli Rosja wygra
Wydawnictwo W.A.B.

Jednak czy Rosja jest faktycznie mocarstwem?

– Nie jest, i to od dawna. Barack Obama miał rację, mówiąc o Rosji w 2014 r., że jest jedynie regionalnym mocarstwem. Helmut Schmidt [kanclerz Niemiec w latach 1974-82] mawiał, że Związek Radziecki jest jak Górna Wolta, niezwykle biedny kraj Afryki, tyle że ma broń atomową. To samo można dziś powiedzieć o Rosji. Dysponuje potężnymi złożami kluczowych dla nowoczesnego przemysłu surowców – dlatego jest dziś tak ważna dla USA – i ma liczący 6 tys. głowic arsenał nuklearny. Bez broni jądrowej siła Rosji odpowiadałaby sile średniej wielkości kraju Europy.

Dlaczego Amerykanie chcą cofnąć swoją geopolitykę o 150 lat?

– Spędzam w USA dużo czasu. W 1997 r. mieszkałem na Środkowym Zachodzie. Gdy jechało się przez Detroit, widziało się gospodarczy upadek tego miasta. Dawna stolica amerykańskiego przemysłu samochodowego wyglądała w zasadzie jak ruina. Wówczas, za prezydentury Billa Clintona, obiecywano Amerykanom miliony nowych miejsc pracy, które miały powstać dzięki powołaniu NAFTA – strefy wolnego handlu, która obejmowała USA, Kanadę i Meksyk. W rzeczywistości Ameryce ubyło milionów miejsc pracy, bo produkcja została przeniesiona do Meksyku.

Te potężne gospodarcze perturbacje spowodowały, że Amerykanie zaczęli wierzyć w to, że świat ich wykorzystuje. Przebywałem wówczas w Ann Arbor, małym mieście uniwersyteckim w stanie Michigan. W weekendy wyjeżdżałem wędrować po pięknych lasach w okolicy. Spotykałem tam członków lokalnych milicji. Był to czas, gdy ONZ postanowiło kupić własne helikoptery, by sekretarz generalny ONZ nie musiał prosić o transport amerykańskie siły powietrzne. Ludzie, których spotykałem w lasach, uznawali zakup śmigłowców za rozpoczęcie przez ONZ zbrojeń, za przygotowanie do inwazji. 20 lat temu miałem wrażenie, że rozmawiam z szaleńcami. Dziś w podobne rzeczy wierzy połowa amerykańskiego społeczeństwa. Trump doszedł bowiem do władzy, obiecując, że te wszyst-

eprasa.pl 55dba6b6a6

Prof. Carlo Masala dla „Wyborczej”

ściany. ce

Kluczowe jest stanowisko Rosji, której odpowiadał plan 28 punktów, ale która nie zgadza się na zmiany wprowadzane po rozmowach amerykańskich i ukraińskich negocjatorów. Obawiam się, że gdy w końcu powstanie dokument do zaakceptowania dla Ukrainy, Europy i USA, Putin powie „niet” i wszystko zacznie się od nowa

1 RP

kie procesy poodkręca, że ci, którzy wykorzystywali przez lata Amerykę, będą teraz za to płacić. I ludzie w to uwierzyli.

Amerykańskie elity też? Ludzie, którzy mają pojęcie o tym, jak funkcjonuje świat?
– Jeśli ma pan na myśli republikańskich polityków, senatorów, członków Izby Reprezentantów, to niech pan nie zapomina, jak wielką kontrolę Trump sprawuje nad ich partią. Nawet w czasach, gdy nie był prezydentem, potrafił wymuszać posłuszeństwo. Gdy któryś republikański polityk mu odmawiał, wystawiał w prawyborach przeciwko niemu swojego kandydata. Republikanie stali się potwornymi oportunistami. W sumie nic dziwnego. Znamy takie postawy z przeszłości.

Co będzie z planem pokojowym Witkoffa – Dmitrijewa? Rozmowy o nim trwają od dwóch tygodni.
– Najbardziej intensywne rozmowy trwają na linii USA – Ukraina, USA – Europa, rozmawiają też Europejczycy ze sobą i z Ukraińcami. Kluczowe jest stanowisko Rosji, której odpowiadał plan zawierający 28 punktów, ale nie zgadza się na zmiany wprowadzane po rozmowach amerykańskich i ukraińskich negocjatorów. Obawiam się, że gdy w końcu powstanie dokument, który byłby do zaakceptowania dla Ukrainy, Europy i USA, Putin powie „niet” i wszystko zacznie się od nowa.

Rosyjski prezydent ciągle wierzy, że jest w stanie wygrać wojnę na polu bitwy, zaś Ameryka nie jest go w stanie do niczego przymusić, bo Trump nie chce nakładać na Rosję twardych sankcji. Restrykcje nałożone na koncern naftowy Rosnieft Amerykanie właśnie złagodzili.

W pana książce „Jeśli Rosja wygra” opisuje pan bardzo podobny scenariusz. W Genewie za zgodą USA negocjowany jest plan, który przewiduje utratę przez Ukrainę 20 proc. terytorium, zakaz wejścia do NATO...
– Gdy zacząłem pisać książkę, nie było jeszcze jasne, kto wygra wybory w USA. Założyłem, że będzie to Trump, bo był faworytem. A skoro tak, to założyłem, w jaki sposób chciałby skończyć wojnę. Założyłem też, że nie będzie go interesować los Ukrainy, tylko to, by wojnę jak najszybciej zakończyć i wrócić do interesów z Rosją. W takim scenariuszu Trump po prostu spełnia rosyjskie żądania i sprawa jest załatwiona. I tak to się potoczyło w rzeczywistości.

No nie do końca. Trump zapowiadał, że wojnę zakończy w ciągu doby od objęcia urzędu. Minęło ponad 320 dni, wojna trwa.
– Trump nigdy nie chciał z całej siły przycisnąć Rosji do ściany. Europejczycy zresztą też tego nie chcieli, mogli wobec Rosji postępować szybciej i bardziej stanowczo. Jednak brak woli Ameryki był decydujący.

Poza tym już dwa lata temu było dla mnie jasne, że strategia Putina polega na wykorzystaniu przeciwko Ukrainie części społeczeństw państw, które Ukrainę wspierają. To się udaje. Nawet w Polsce słyszymy głosy oburzenia pod adresem Ukraińców.

W całej Europie słychać głosy, że wojnę trzeba szybko skończyć, bo ludzie są zmęczeni jej obecnością, że to za dużo kosztuje.

Myśli pan, że Europejczycy tęsknią za powrotem do starych dobrych czasów i współpracy z Rosją?
– Jeśli chodzi o Niemcy, jestem pesymistą. Gdyby jutro ogłoszono zawieszenie broni i zniesiono nałożone na Rosję sankcje, a Putina zaczęto by zapraszać na szczyty grupy najbardziej uprzemysłowionych krajów świata i Grupa G7 stałaby się znowu Grupą G8, to szybko podniosłyby się u nas głosy i byłyby bardzo silne, że trzeba wrócić na rosyjskie rynki i sprowadzić z powrotem do Niemiec rosyjski gaz. Tych głosów w ostatnich latach w zasadzie nie było słychać, ale ludzie, którzy chcieliby znowu robić interesy z Rosją, czekają na okazję. Jest ich wielu. Są w każdej partii – u chadeków, socjaldemokratów, są w kręgach przemysłowych. I gdy nadejdzie ten moment, każdy niemiecki rząd będzie musiał brać ich pod uwagę.

Trump nigdy nie chciał z całej siły przycisnąć Rosji do ściany. Europejczycy zresztą też tego nie chcieli, mogli wobec Rosji postępować szybciej i bardziej stanowczo. Jednak brak woli Ameryki był decydujący

Pragnienie normalizacji relacji z Rosją, korzystania z tanich surowców i ekspansji na wielki rosyjski rynek jest też silne we Francji i we Włoszech.

Chodzi tylko o pieniądze czy o coś więcej – o lansowany przez Rosję model polityki tak chętnie podchwytywany przez populistów?
– Dla europejskich populistów Rosja jest cywilizacyjnym wzorem. Jej społeczeństwo przypomina zachodnioeuropejskie społeczeństwa z lat 50. XX w., czasy, gdy według populistów wszystko było poukładane. Reszcie chodzi o pieniądze. Choć w Niemczech w części elit ciągle żywe jest przekonanie z czasów Bismarcka, że gdy Rosja, choć dzieją się tam złe rzeczy, i Niemcy ze sobą współpracują, to w Europie są pokój i dobrobyt. Bo Niemcy i Rosja to wielkie kraje, silne gospodarki, które stabilizują kontynent. A to, czego chcą Polacy, Bałtowie czy Rumuni, nie jest istotne. Tego myślenia nie udało się nam wyplenić.

W ostatnim rozdziale pana książki Rosja, która podporządkowała sobie Ukrainę, atakuje NATO, a Sojusz nie jest w stanie bronić swoich członków. Nie przesadził pan?
– Gdy pisałem książkę, w obiegu zaczęły się pojawiać analizy służb wywiadowczych krajów NATO, z których wynikało, że pod koniec tej dekady Rosja będzie w stanie odbudować swoje siły. Te analizy ostro krytykowano. Bo jak Rosja, która nie potrafi poradzić sobie z Ukrainą, miałaby ruszyć na potężne NATO dysponujące bronią jądrową? Odłóżmy jednak emocje na bok. Czego chce Rosja? Zniszczyć NATO. Czy – żeby zniszczyć NATO – musi dokonać frontalnego ataku na Sojusz? Wysłać sześć dywizji pancernych z Białorusi na Warszawę? W takim scenariuszu pełnoskalowej napaści uruchomiłby się mechanizm z artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. W Moskwie zdają sobie z tego sprawę.

Jednak co by było, gdyby rosyjski atak na NATO ograniczyłby się do dwóch miast w Estonii? Takich jak przygraniczna Narwa. Albo na Spitzbergen czy Gotlandię? Co, jeśli powiedzą, że więcej nie chcą, tylko kawałka Estonii zamieszkałego przez Rosjan albo jednej wyspy na Bałtyku? Czy kraje NATO będą w takiej sytuacji gotowe iść na pełną wojnę z Rosją? Wątpię.

Wraca pytanie zadane przez francuskiego dziennikarza Marcela Déata z maja 1939 r. „Czy warto umierać za Gdańsk?”.
– Dokładnie. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy Rosja zajmuje mały fragment terytorium NATO i zadaje pytanie, czy o ten skrawek ziemi chcecie prowadzić wojnę z użyciem broni jądrowej? Na jednej z konferencji eksperckich dzieliliśmy się szacunkami. Wyszło nam, że w takiej sytuacji jedna trzecia krajów NATO chciałaby walczyć z Rosją, jedna trzecia chciałaby z Rosją negocjować, a jedna trzecia miałaby nadzieję, że wszystko się jak najszybciej skończy.

Mój brak wiary w pełną skuteczność art. 5. potwierdza niedawny incydent w estońskiej przestrzeni powietrznej.

19 września na 12 minut wtargnęły w nią trzy rosyjskie myśliwce MiG-31. Estonia zażądała konsultacji z sojusznikami. Podczas nich okazało się, że są w NATO kraje, które upierały się, że Rosjanie wlecieli w estońską przestrzeń powietrzną przez pomyłkę. Gdyby chodziło o jeden samolot i minutę lotu, faktycznie można by się zastanawiać, ale trzy myśliwce przez prawie kwadrans? Mimo to takie głosy się podnosiły.

Wiadomo, o które państwa chodziło?
– Nie powiem, nie chcę mieć problemów z dostępem do informacji niejawnych.

Są jednak przykłady w najnowszej historii, że Rosjanie kulą ogon pod siebie, gdy odpowie się siłą. Tak było np., gdy Turcy w 2015 r. zestrzelili myśliwiec, który mimo ostrzeżeń naruszał ich przestrzeń powietrzną, albo gdy Amerykanie w 2018 r. zmasakrowali w Syrii atakujących bojowników Grupy Wagnera. Dlaczego języka siły używa się wobec Rosji tak niechętnie?
– Ze strachu. Działają pogróżki Putina, że użyje broni jądrowej. Wszyscy niby wiedzą, że to bardzo nieprawdopodobny scenariusz, bo konsekwencje dla Rosji byłyby opłakane, ale się tego boją.

Ileż można straszyć atomówkami? Putin robi to wszak od pierwszych godzin wojny...
– Straszyć można długo. Mamy w Niemczech kanclerza, który jako przywódca opozycji zapowiadał, że przekaże Ukrainie pociski manewrujące Taurus. Choć stoi już prawie rok na czele rządu, dostawy nie doszły do skutku.

Co Europejczycy muszą zrobić, by Ukraina wygrała wojnę?
– Udzielać większej pomocy wojskowej. Ukraina musi dostać wszystko, czego potrzebuje, i to na wielką skalę. Nie można pomocy wojskowej wydzielać jej jak do tej pory. Trzeba zaostrzyć sankcje, bo działają. Rosję trzeba wykluczyć z systemu Swift, flota cieni wożąca rosyjską ropę musi zostać zlikwidowana. Trzeba nałożyć sankcje na kraje, które pomagają Rosji obchodzić restrykcje. Myślę tu o Kazachstanie, Kirgistanie czy Uzbekistanie, czyli krajach, w których nagle gwałtownie wzrósł import z Europy. Trzeba też nałożyć sankcje na państwa, które kupują rosyjską ropę i gaz. Rosję trzeba przycisnąć do ściany. ●

Rozmawiał Bartosz T. Wieliński

eprasa.pl 55dba6b6a6

Tusk ma nową strategię na Nawrockiego i PiS

Premier Donald Tusk chce wykorzystać sytuację, w której prezydent Karol Nawrocki zdecydował się na dwa ryzykowne weta.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

• **14 sierpnia br., Pałac Prezydencki. Karol Nawrocki i premier Tusk podczas pierwszego oficjalnego spotkania po zaprzysiężeniu prezydenta** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rządzący zdecydowali się na ruch bez precedensu – w Sejmie głosowane są prezydenckie weta, chociaż koalicja nie ma większości, by je odrzucić. Ważna jest jednak perspektywa.

Chodzi o to, by polityczną odpowiedzialność za zaniechania poniósł prezydent Karol Nawrocki. I aby sygnał wyszedł z Sejmu, który pod rządami marszałka Włodzimierza Czarzastego staje się areną starcia rządzących z Pałacem Prezydenckim.

„Co ci psy zawiniły?"

W sumie Nawrocki zawetował 17 ustaw, w ostatnich dniach dwie – łańcuchową i dotyczącą porządków na rynku kryptowalut. Przyjęto wobec nich różną taktykę, którą szef rządu wykorzystuje, by ograć Pałac i wspierającą go prawicową opozycję z PiS oraz Konfederacji.

„Zdjęcie łańcuchów" to inicjatywa obywatelska, którą poparło ponad pół miliona ludzi. To pięć razy więcej niż próg wymagany dla projektów obywatelskich ustaw.

– Gdy prezydent odmówił podpisu, internet zalały zdjęcia psiej krzywdy, komentarze zarzucające Nawrockiemu brak empatii. A Tusk retorycznie pytał prezydenta: „Co ci psy zawiniły?".

Tłumaczenia urzędników Nawrockiego o technicznych wątkach zawetowanej ustawy, czyli kojcach wielkości miejskich kawalerek, nie zyskały zrozumienia. Podobnie nie przyjęła się alternatywa proponowana przez Pałac, by wolne od łańcuchów psy miały odpowiednie budy.

Los psów przejął samego Jarosław Kaczyńskiego, który z prawie pięćdziesięcioma posłami PiS poparł rządową ustawę w Sejmie. Ale przyszło weto, a po nim decyzja liderów koalicji, że temat trzeba politycznie „grzać". Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty ogłosił, że będzie głosowanie nad prezydenckim wetem – dziś już wiadomo, że w środę 17 grudnia – i tym ruchem rządzący wymusili na Kaczyńskim reakcję. Lider największej partii opozycyjnej przyznał, że staje po stronie prezydenta. Polityk, który dotąd konsekwentnie stawał po stronie praw zwierząt, nawet wbrew swojemu stanowisku, teraz musiał się cofnąć.

„Sprawdzam"

Ale nim ta debata z PiS rozegra się na nowo, Tusk rzucił prezydentowi wyzwanie – „sprawdzam". W tym przypadku taktyka jest inna. Zawetowana ustawa porządkująca rynek kryptowalut to temat trudniejszy, skierowany głównie do grupy inwestorów. Jednak rządzący znaleźli sposób na to, by pokazać, że Nawrocki kolejny raz błądzi.

W tej historii jest nimb tajemniczości: służby, rosyjska dywersja, a Tusk stopniował emocje. Najpierw skomentował decyzję Nawrockiego: „Powiedzieć, że weto prezydenta w sprawie kryptowalut jest dwuznaczne, to nic nie powiedzieć. W tle wielkie pieniądze, afery i śledztwa, tajemnicze zaginięcie „króla kryptowalut", wspieranie kampanii radykalnej prawicy z udziałem prezydentów Dudy i Nawrockiego. Źle to wygląda".

Jeszcze tego samego dnia prokuratura wystawiła list gończy za Rosjaninem, który stworzył w Polsce grupę przestępczą, pomagał FSB w zakładaniu portfeli kryptowalutowych i opłacaniu tą walutą dywersantów. Potem Tusk poprosił marszałka Sejmu o utajnienie części piątkowych obrad. Dotyczyły bezpieczeństwa państwa, ale nie podano szczegółów, o te zadbały polityczne kuluary.

Najgłośniej było o wicemarszałku Sejmu z Konfederacji Krzysztofie Bosaku. Polityk zrobił skrót z komunikatu prokuratury i napisał, że na tajnych obradach Sejmu Tusk powie o kryptowalutach i wątku rosyjskim. Nikt z rządu nie zaprzeczył, ale w PiS zwietrzyli podstęp.

Ostrzegali, że koalicja szykuje atak na prezydenta. Dowodem spisku miał być scenariusz wydarzeń w Sejmie: rano wiedza tylko dla wybranych, potem otwarta debata nad wetem i głosowanie. Po zamkniętej debacie politycy PiS bagatelizowali wystąpienie szefa rządu. Mówili: nieważne, niepotrzebne, kompromitacja, PR-owska szopka i ogłosili, że wystąpią o odtajnienie informacji.

W kontrze były pytania premiera: – Dlaczego mamy weto prezydenta w sprawie ustawy, która chroni polskich obywateli? Czy do was dociera, że w tle są zaginieni ludzie, pranie brudnych pieniędzy, rosyjska kasa?

– I emocjonalny apel Tuska: – Zdecydujcie się, kogo chcecie chronić w Polsce. Ludzkie pieniądze, interesy najdrobniejszych inwestorów, bezpieczeństwo państwa czy ruską mafię, która inwestuje w te przedsięwzięcia?

Atakując prawicę, kontynuował: – O tym jest to głosowanie, o niczym więcej. Proszę w imię bezpieczeństwa państwa: nie popełnijcie po raz kolejny tego błędu. Tej hańby z siebie nie zmażecie, jeśli zrobicie to po raz kolejny.

Prawica w euforii

Pytania miał też szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. – Po co to wszystko? I sam sobie odpowiedział, że „nieudolny rząd Tuska próbuje przykryć swoje porażki". Przedstawiciel prezydenta stosował argumenty, którymi Pałac często atakuje koalicję, że „wszystko w rządzie dzieje się zbyt późno, jest chaotyczne".

– Jestem przekonany, że polscy patrioci bez względu na to, z której strony sceny politycznej się wywodzą, będą głosować w interesie Polski, w interesie Polaków. Że weto pana prezydenta się utrzyma, a ten wniosek przepadnie i będzie to kolejna porażka przede wszystkim Donalda Tuska, który tę całą rozgrywkę przygotowywał – mówił Bogucki.

– PiS zlekceważył słowa Tuska o bezpieczeństwie portfeli Polaków i weta nie udało się obalić. A potem był aplauz prawicowych posłów, oklaski na stojąco i okrzyki: „Karol! Karol!".

Dogrywka rozegrała się w internecie. Pojawiło się mnóstwo wpisów polityków Koalicji Obywatelskiej, którzy podkreślali wątek rosyjskich pieniędzy, mafijnych powiązań i krytykowali osłabianie państwa. Wszystko pod hasłem „KryptoAferaPiS", bo to w partię Kaczyńskiego ciosy wyprowadzał Tusk. Stało się tak, chociaż to Konfederacja, czyli główny przeciwnik PiS po prawej stronie, jest rzecznikiem rynku kryptowalut.

Przecież Sławomir Mentzen przed drugą turą wyborów prezydenckich upewniał się, który z kandydatów – Trzaskowski czy Nawrocki – lepiej zadba o interesy tej branży. Podczas rozmowy, która miała zdecydować o przekazaniu poparcia, zapytał Nawrockiego, czy znajdzie pięć minut na rozmowę z branżą. – Myślę, że tak. Kryptowaluty ze względu na statystyki, na próby Polaków obrony przed obcym kapitałem, zagranicznymi firmami są to rzeczy, które mnie interesują. Poświęcę te 5 minut – odpowiedział wtedy Nawrocki. A w piątek w Sejmie Mentzen bronił weta i komplementował prezydenta. Dowodził, że rząd Tuska niewiele rozumie z rynku kryptowalut.

Kaczyński wpada w pułapkę

Kaczyńskiego podczas jawnej części debaty nie było. Rano powiedział tylko kilka słów. – Ja kryptowalutami się całkowicie nie zajmuję. Uważam, że powinny być zakazane, ale prezydent uznał, że to jest przeregulowanie – przyznał szczerze.

A potem z całym PiS obronił prezydenckie weto. To już drugi raz, gdy PiS i jego lider wpadają w pułapkę zastawioną przez Tuska i niezależnie od poglądów podążają za Nawrockim. A to może potwierdzać coraz mocniejszą pozycję prezydenta na prawicy.

Po taki przekaz od wielu tygodni sięga Donald Tusk, gdy mówi o słabnącym Kaczyńskim i nowym krajobrazie na prawicy. A Koalicja Obywatelska na tym zyskuje. W najnowszym sondażu CBOS KO ma prawie 10 proc. poparcia więcej od PiS. Premier pochwalił się tym na portalu X i zaznaczył: „I to przed KryptoAferaPiS". ●

1 RP

Koalicja zyskuje

10

PROC.

• **O tyle więcej poparcia ma Koalicja Obywatelska w stosunku do PiS według najnowszego sondażu CBOS**

eprasa.pl 55dba6b6a6

Wyższe stypendia za wyniki?

Ministerstwo Nauki przekonuje, że to możliwe. Zmieni się sposób, w jaki uczelnie dzielą ministerialną dotację między różne rodzaje stypendiów.

Alicja Gardulska

Każdego roku uczelnie dostają z budżetu środki na stypendia dla studentów. Część z nich – stypendia socjalne, zapomogi i stypendia dla osób z niepełnosprawnościami – ma wspierać i wyrównywać szanse. Z kolei stypendium rektora ma nagradzać i motywować. Przyznaje się je za osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe.

Przepisy dokładnie regulują, jak należy dzielić pieniądze między typy stypendiów. Ministerstwo Nauki postanowiło poluzować uczelniom ustawowy gorset. Nowelizację przyjął właśnie Sejm, teraz czeka na podpis prezydenta. To część pakietu deregulacyjnego rządu Donalda Tuska.

Pokrzywdzeni z automatu

Obecny mechanizm rozdzielania środków powoduje, że wszyscy są w jakimś stopniu stratni. Przepisy mówią, że na stypendia rektora można przekazać maks. 60 proc. kwoty przeznaczonej łącznie na stypendia: rektora, socjalne i zapomogi (poza pulą są stypendia dla osób z niepełnosprawnościami). Tyle że same stypendia socjalne podlegają kolejnym ograniczeniom. Pomoc może otrzymać student, którego dochód na osobę w rodzinie nie przekracza określonego progu. Od dwóch lat jest on powiązany z płacą minimalną; to 45 proc. tej kwoty – czyli teraz 1908 zł netto. Jeśli więc w danej uczelni niewiele osób spełnia te warunki, to z automatu pokrzywdzeni są i ci, którzy zasługują na nagrodę. Im mniejsza pula na stypendia socjalne, tym mniej środków można przeznaczyć na stypendia rektora.

Dodatkowo uczelnie ustalają stawki stypendiów rektora w sposób sztuczny, często je zaniżając. Bo muszą pilnować, by nie przekroczyć ustawowego limitu, a nie wiedzą przecież, ile osób będzie wnioskować o stypendia socjalne.

Środki na stypendia rektorskie będą wyliczane od całkowitej kwoty dotacji przyznanej na wsparcie studentów

Z danych GUS wynika, że w ub.r. akademickim stypendia socjalne dostało 52,8 tys. osób. To pierwszy raz od lat, gdy w statystykach pojawiła się malutka górka (ok. 400 osób więcej niż rok wcześniej). Dla porównania: osiem lat temu (2017/18) takie stypendia pobierało 153 tys. studentów. Liczba stypendiów rektora utrzymuje się na dość stabilnym poziomie – w roku 2024/25 było ich ok. 92,2 tys., w 2017/18 – 98 tys.

Ma być prościej

Środki na stypendia rektorskie nie będą już wyliczane od kwoty wydanej na stypendia rektorskie, socjalne i zapomogi, ale od całkowitej kwoty dotacji przyznanej na wsparcie studentów. I uczelnie będą mogły na nie wydać 45 proc. tej dotacji. Ministerstwo Nauki przekonuje, że dzięki takiemu zabiegowi środków na nagrody będzie więcej. Z szacunków resortu wynika bowiem, że w 2024 r. uczelnie wydały na stypendia rektora średnio 35 proc. całej dotacji.

– Nowelizacja spowoduje, że rektor będzie wiedział, jaką pulę środków może przeznaczyć na stypendia rektora, bo nie będzie musiał tego zakładać i szacować, tylko będzie mógł to sobie wyliczyć – mówiła wiceministra nauki Maria Mrówczyńska podczas prac nad projektem w Sejmie.

W pierwszej wersji resort wpisał w ustawę limit 40 proc. Projekt wywołał jednak tak duże oburzenie, że na kilka miesięcy wstrzymano nad nim prace. „Zgłoszone uwagi oraz postulaty zostaną poddane szczegółowej analizie i uwzględnione w dalszych pracach legislacyjnych. Resort traktuje tę sytuację jako okazję do wypracowania jeszcze lepszych rozwiązań, które będą odpowiadały na rzeczywiste potrzeby studentów, doktorantów i podmiotów szkolnictwa wyższego" – informowało „Wyborczą" biuro resortu.

Głównie dlatego, że miał się nijak do tego, co postulowało samo środowisko. Zespół ds. szkolnictwa wyższego w Inicjatywie SprawdzaMY Rafała Brzoski proponował, by znieść limity. O podziale dotacji decydowaliby wówczas rektorzy wspólnie z samorządami studenckimi. Deregulacja miała polegać na wykreśleniu przepisu, a nie przemodelowaniu systemu. Dodatkowo chcieli uregulowania minimalnej kwoty stypendium socjalnego.

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego przestrzegała, że zmiana limitu może przynieść odwrotny skutek. Bo środków może być mniej. Przeciwne tak wprowadzanym zmianom były m.in. Parlament Studentów RP, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Forum Administracji Akademickiej.

Kompromisowy limit

Ministerstwo Nauki twierdzi, że limitów znieść nie może. Musi zabezpieczyć pulę na stypendia socjalne, bo to one są priorytetem. – Stypendia mają pozwolić studiować młodzieży, która nie pochodzi z bogatych rodzin, dlatego taki podział musi zostać – tłumaczyła w Sejmie wiceministra Mrówczyńska.

By uspokoić nastroje, podniesiono więc limit. Choć nie tak wysoko, jak postulowały uczelnie. Podczas prac sejmowych przedstawiciel KRASP tłumaczył, że „faktyczny udział stypendiów rektora w całym funduszu stypendialnym sięgał 45-48 proc.". Rektorzy postulowali, by nowy limit ustawić na poziomie 49 proc. – Będzie to odzwierciedlało strukturę wydatków w 2024 r. i nie naruszy priorytetu socjalnego, co przy stypendiach jest bardzo ważne – przekonywał prof. Jarosław Gołębiewski, prorektor ds. dydaktyki SGGW w Warszawie, przedstawiciel KRASP.

Julia Bednarska-Leśniak, przewodnicząca Parlamentu Studentów RP, dostrzega w podniesieniu limitu środowiskowy kompromis, ale podkreśla, że system stypendialny wymaga całościowego podejścia. – Pojedyncze zmiany powodują zamieszanie. A co gorsze, wcale nie mamy pewności, że ta korekta będzie dla wszystkich korzystna – tłumaczy.

W listopadzie ministerstwo powołało zespół ds. opracowania kierunków zmian w systemie świadczeń dla studentów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411179

STAROSTWO POWIATOWE W PIASECZNIE
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 20, piaseczno.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O CZWARTYM PRZETARGU

Zarząd Powiatu Piaseczyńskiego ogłasza **czwarty przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości położonej w **Konstancinie-Jeziornie przy ul. Słonecznej 12 i 12A**, będącej własnością Powiatu Piaseczyńskiego, stanowiącej według ewidencji gruntów działkę nr **53/1** o pow. **1,2868 ha** z obrębu **01-04 m. Konstancin-Jeziorna**, uregulowanej w księdze wieczystej nr **WA5M/00272369/3**. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem o pow. użytkowej **1324,99 m²,** budynkiem o pow. użytkowej **135,25 m²** oraz murowanym budynkiem stacji transformatorowej o pow. zabudowy 7 m² i wiatą śmietnikową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 14 000 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się **w dniu 17 lutego 2026 r. o godz. 10:00** w budynku Starostwa Powiatowego w Piasecznie w sali konferencyjnej, ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie najpóźniej **do dnia 11 lutego 2026 r.** wadium w wysokości **700 000,00 zł.**

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piasecznie, w siedzibie filii Starostwa oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin z terenu Powiatu Piaseczyńskiego, a także na stronie powiatu: www.bip.piaseczno.pl (w zakładce: „Oferty nieruchomości, oferty sprzedaży").

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są w Starostwie Powiatowym w Piasecznie, ul. Chyliczkowska 14, pokój nr 105, pod nr tel. 22 756-62-54 w. 171.

Starosta Piaseczyński
Ewa Lubianiec
/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

Członek Zarządu Powiatu Piaseczyńskiego
Katarzyna Strzelecka
/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411223

Syndyk Masy Upadłości Małgorzaty Radlińskiej i Adama Radlińskiego
nieprowadzących działalności gospodarczej zamieszkałych w Gniewkowie
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki
prawo własności lokalu mieszkalnego nr 1 stanowiącego odrębną nieruchomość o powierzchni 67,23 m2, położonego w miejscowości Szadłowice nr 7, gmina Gniewkowo, gdzie lokal znajduje się na parterze budynku mieszkalnego, dwukondygnacyjnego za cenę wywołania wynoszącą **250.500 zł.**
(dwieście pięćdziesiąt tysięcy pięćset złotych 00/100).
Nieruchomość posiada księgę wieczystą o nr BY1I/00088166/5 prowadzoną przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

Szczegółowe informacje w zakresie sprzedaży prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1, zawarte są w spisie i oszacowaniu przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 453/20) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1 zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia, złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz oraz wpłacenia wadium w wys. 10% ceny wywołania w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości. Szczegółowych informacji dot. sprzedaży oraz regulamin sprzedaży, nr rachunku bankowego do wpłaty wadium można uzyskać po wcześniejszym kontakcie pod nr tel. (606 886 796 i 508 100 297). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34410648

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 75/2025** obejmujący sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu w rejonie ul. Saperów, woj. dolnośląskie. Wykaz obejmuje działkę nr 13/2, AM-43, obręb 0028 Grabiszyn o pow. 0,1174 ha.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 35 lub telefonicznie pod nr tel. 71/710 72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34398610

Work Centre BIUROPRACY

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037.**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411234

Robertowi Skibniewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy Polskiej Organizacji Turystycznej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34411249

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34410810

OGŁOSZENIE z dnia 5 grudnia 2025 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Starosta Chrzanowski
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania ws. ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym obejmującej część działki **nr 50/14 o pow. 0,0406 ha**, **obr. Góry Luszowskie**, **jedn. ewid. Trzebinia**, przez zezwolenie inwestorowi – PSG Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającej przez pełnomocnika na wykonanie na przedmiotowej działce prac polegających na założeniu i przeprowadzeniu przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu – budowa sieci gazowej średniego ciśnienia dn 110PE w ramach zadania „Przebudowa sieci gazowej średniego ciśnienia i przyłączy w mieście Trzebinia ul. Stara maszyna, Szczakowska…".
Z akt sprawy wynika, iż zgodnie z LWH Góry Luszowskie własność działki wpisana jest na rzecz: Koffer Bolesław, Koffer Franciszek, Karolina Henk z d. Wacławek oraz nie został przeprowadzony spadek po Bolesławie Koffer, Franciszku Koffer, którzy są właścicielami ww. nieruchomości.
Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Chrzanowskiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z części ww. nieruchomości.
Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

STAROSTA
Bartłomiej Gębala

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28 pod znakiem sprawy AGN.6821.2.19.2025.PKK22.

eprasa.pl 55dba6b6a6

Kongres próbuje utrudnić Trumpowi rozwód z Europą

Ponadpartyjny projekt ustawy idzie w odwrotnym kierunku niż ogłoszona przez Biały Dom strategia obrony narodowej. Wprowadza ograniczenia na wypadek m.in. wycofywania wojsk USA z Europy i rezygnacji z roli naczelnego dowódcy sił sojuszniczych.

• **W niedzielę wieczorem na Kapitolu opublikowano projekt nowej NDAA** FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Maciej Czarnecki

W niedzielę wieczorem na Kapitolu opublikowano projekt nowej NDAA (National Defense Authorization Act). To licząca tysiące stron coroczna ustawa o wydatkach Stanów Zjednoczonych w dziedzinie obronności, regulująca ich zakres i zasady. Opracowali ją wspólnie Republikanie i Demokraci.

Projekt rekomenduje m.in. dosypanie 8 mld dol. w stosunku do propozycji Białego Domu, by łącznie wydatki USA na obronność w 2026 roku wyniosły 901 mld dol. Próbuje też zagwarantować kontrolę Kongresu nad poczynaniami administracji w różnych kwestiach, w tym ważnych dla nas, takich jak obecność amerykańskich wojsk w Europie i wsparcie dla Ukrainy.

Izba Reprezentantów może zagłosować nad projektem jeszcze w tym tygodniu. Zwykle ustawy NDAA, nad którymi miesiącami pracują m.in. komisje sił zbrojnych obu izb, przechodzą przytłaczającą większością głosów.

Dwa lata temu Kongres wpisał do takiej ustawy na 2024 rok inne ważne ograniczenie: zakaz wycofania USA z NATO bez zgody Senatu lub ustawy Kongresu, skrojony wyraźnie na wypadek powrotu Trumpa do władzy. Współautorem tamtej inicjatywy obok Demokraty Tima Kaine'a był... Marco Rubio, obecnie sekretarz stanu, a wtedy republikański senator z Florydy.

USA: W ustawie o wydatkach na obronność zawarto znaczące pomysły dla Europy

Kluczowa dla nas jest sekcja 1249 obecnego projektu, która zakazuje Pentagonowi zmniejszenia liczby amerykańskich żołnierzy w Europie do poziomu poniżej 76 tys. na dłużej niż 45 dni bez uprzedniego powiadomienia Kongresu.

Sekretarz obrony oraz dowódca sił USA w Europie powinni poinformować Kongres, że takie działanie leży w interesie bezpieczeństwa narodowego USA, a decyzję skonsultowano z sojusznikami w NATO. Redukcja może nastąpić dopiero 60 dni po takich raportach.

Takie same restrykcje dotyczą ewentualnej rezygnacji z naczelnego dowództwa sił sojuszniczych w Europie lub wyzbywania się terenów czy baz wojskowych przez Dowództwo Europejskie amerykańskiej armii.

Co to oznacza w praktyce? Jeśli Donald Trump się uprze, nie powstrzyma go to przed wyjściem z Europy, ale przynajmniej zapobiegnie nagłym ruchom.

Obecnie w Europie stacjonuje ok. 80-85 tys. żołnierzy USA. Najwięcej w Niemczech – 37 tys., w Polsce jest ich 10 tys. W październiku Waszyngton poinformował sojuszników o wycofaniu części sił z Rumunii.

Kluczowa dla nas jest sekcja 1249 obecnego projektu, która zakazuje Pentagonowi zmniejszenia liczby amerykańskich żołnierzy w Europie do poziomu poniżej 76 tys. na dłużej niż 45 dni bez uprzedniego powiadomienia Kongresu

To może być jednak tylko przygrywką. W opublikowanej w zeszłym tygodniu nowej strategii bezpieczeństwa narodowego USA Biały Dom postuluje, by Europa wzięła „główną odpowiedzialność za swoją własną obronę". Trump nalegał na to od dawna, naciskając na zwiększanie przez sojuszników wydatków na ten cel. Wydawał się zadowolony, gdy na czerwcowym szczycie NATO w Hadze przyjęli oni nowy, wyśrubowany poziom 5 proc. PKB. Ma on zostać osiągnięty do 2035 roku. Na razie zbliżyła się do niego tylko Polska.

Jednak według źródeł Reutersa podczas zeszłotygodniowego spotkania urzędnicy Pentagonu zapowiedzieli, że chcą, by Europejczycy przejęli odpowiedzialność za większość konwencjonalnych (czyli nienuklearnych) zdolności obronnych NATO do 2027 roku. Mieli oznajmić Europejczykom, że jeśli tak się nie stanie, USA mogą przestać uczestniczyć w niektórych mechanizmach koordynacji obrony NATO.

Nie jest jasne, jak miałyby być mierzone postępy w tej kwestii, ani czy jest to stanowisko całej administracji Trumpa, w której ścierają się różne obozy, czy tylko Pentagonu. Zdaniem ekspertów mimo zwiększania przez Europę zdolności termin wyznaczony na 2027 rok jest nierealny.

Przed tym, że ograniczenie zaangażowania w Europie może ośmielić Rosję, ostrzegali Trumpa obaj republikańscy szefowie komisji sił zbrojnych w Senacie i Izbie Reprezentantów, Roger Wicker z Missisipi i Mike Rogers z Alabamy.

W Rosji nie będą zadowoleni z projektu ustawy o obronności USA

Projekt NDAA ma też inne punkty, które zapewne nie spodobają się w Moskwie:

• przedłuża wsparcie dla Ukrainy w ramach programu Ukraine Security Assistance Initiative (USAI) – przewiduje on na zakupy broni u producentów i szkolenia żołnierzy po 400 mln dol. w roku podatkowym 2026 i 2027. To relatywnie niewielkie sumy, jednak podobnie było z NDAA w czasach Joe Bidena. Większość wsparcia uchwalano wówczas odrębnymi ustawami. Za Trumpa takich ustaw już nie ma, a za transporty amerykańskiej broni z magazynów Pentagonu płaci Europa. Jednak USAI utrzymano;

• gwarantuje program Baltic Security Initiative, który zamierzał rozmontować Pentagon, i postuluje „pogłębienie współpracy" Departamentu Obrony oraz Dowództwa Europejskiego USA z Litwą, Łotwą i Estonią;

• wymaga, aby w przypadku wstrzymania lub ograniczenia dzielenia się informacjami wywiadowczymi z Ukrainą powiadomić o tym w ciągu 48 godzin komisje ds. sił zbrojnych i wywiadu w Senacie i Izbie Reprezentantów.

Poza tym projekt przewiduje m.in.:

• podwyżki dla żołnierzy w wysokości 3,8 proc. rocznie;

• wydatki na obronność w wysokości 901 mld dol. (w roku podatkowym 2026, czyli do 30 września 2026);

• odwołanie zgody Kongresu na interwencje na Bliskim Wschodzie w 1991 i 2002 roku (kongresmeni uważają, że dawały one pole do dalszych nadużyć, przypominając, że w 2020 roku pierwsza administracja Trumpa powołała się na zgodę z 2002 roku w uzasadnieniu uderzenia, które zgładziło irańskiego dowódcę wojskowego Kassima Sulejmaniego).

• wpisanie do ustawy kilkunastu rozporządzeń Trumpa dotyczących przyspieszenia amerykańskiej produkcji dronów wojskowych, budowy nowej tarczy antyrakietowej Złota Kopuła czy wysłania wojska do patrolowania granicy z Meksykiem.

Co ciekawe, autorzy projektu konsekwentnie trzymają się nazwy „Departament Obrony", nie zwracając uwagi na nową nomenklaturę Trumpa, który z pompą przemianował Pentagon na „Departament Wojny".

Ustawa wyznacza ramy i zasady finansowania. Natomiast nie przyznaje jeszcze bezpośrednio funduszy Pentagonowi. Do tego potrzebna będzie konkretna ustawa budżetowa. ●

1 RP

eprasa.pl 55dba6b6a6

Brytyjczycy liczą budżet i puszczają oko do UE

Według najnowszego sondażu większość wyborców Partii Pracy chce, by premier Keir Starmer, zamiast podnosić podatki, przystąpił do unii celnej ze Wspólnotą.

Alicja Lehmann

Wyniki sondażu publikuje brytyjski dziennik „The Independent". Brytyjczyków o zdanie zapytano w gorącym na Wyspach momencie. Rząd ogłosił bowiem budżet, a poniesienie podatków spotkało się z głośnym sprzeciwem.

– Jednym z najgorszych pomysłów jest opodatkowanie młodych. Zupełnie tego nie rozumiem. Taka decyzja uderza w dwie strony: w młodych i w pracodawców – nie kryła zdenerwowania słuchaczka stacji radiowej BBC 2. W jednej w popołudniowych audycji dyskutowano o decyzji rządu. Kobieta prowadzi niewielką firmę. – Jako przedsiębiorca, po co mam zatrudniać młode osoby, które nie mają doświadczenia. Zostanę przy starszych pracownikach.

Starmer o brexicie: „Do dziś odczuwamy konsekwencje"

Sondaż, który przywołuje „The Independent", przeprowadziła londyńska firma konsultingowa Savanta, zajmująca się badaniami rynku. Jej ankieterzy w internetowych wywiadach przepytali 2024 dorosłych Brytyjczyków. Zrobili to tuż po informacji, że Starmer odrzucił propozycję swojego głównego ekonomicznego doradcy. Na co namawiał premiera Minouche Shafik?

Jako alternatywę dla podniesienia podatków postulował przystąpienie kraju do unii celnej z Unią Europejską. A to jedna z tzw. czerwonych linii brexitu. Będący w kryzysie rząd Starmera od początku przejęcia rządów pracuje nad zacieśnieniem relacji z UE, ale w oficjalnych przekazach podkreśla, że „czerwone linie" dotyczące jednolitego rynku, unii celnej i swobody przemieszczania się pozostają w mocy.

Z sondażu Savanty wynika natomiast, że dwie trzecie wyborców, którzy w 2024 roku poparli Partię Pracy, wolałoby, by rząd porzucił czerwone linie, zrezygnował z podwyżki podatków – które będą miały wartość ok. 26 mld funtów – i wszedł w unię celną. Tylko 18 proc. wyborców opowiada się za wyższymi podatkami.

Starmer i jego środowisko ostrożnie zapowiadają zacieśnienie współpracy z UE, jednocześnie coraz głośniej mówią o dramatycznych dla państwa skutkach brexitu. Wcześniej niechętnie krytykowali wyjście z Unii, bo chcieli pozyskać niezdecydowanych wyborców.

– Głosowanie w sprawie brexitu było uczciwym, demokratycznym wyrazem i zawsze będę to szanował. Ale sposób, w jaki zostało to przedstawione i przekazane, był niewłaściwy – przytacza niedawne słowa Starmera dziennik „The Independent". Premier wypowiedział się w ten sposób w poniedziałek, 1 grudnia. I dodał: – Brytyjczykom złożono szalone obietnice, które nie zostały spełnione.

• **Premier Keir Starmer**
FOT. REUTERS / JUSTIN TALLIS

Do dziś odczuwamy konsekwencje dla naszej gospodarki.

Wielka Brytania liczy skutki brexitu

Starmer nawiązał do kampanii przed referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej, w której główni orędownicy (przewodził w tym Nigel Farage z partii Reform UK) obiecywali m.in. milionowe korzyści choćby dla państwowej służby zdrowia (NHS). Według podawanych wtedy przez Farage'a danych Wielka Brytania, zamiast płacić do unijnej kasy, zyska 350 mln funtów tygodniowo, które trafią do NHS. Po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE Farage przyznał, że nie mówił wtedy prawdy. Politycznych konsekwencji nie poniósł. Co więcej, Reform UK zyskuje na popularności, a w maju skrajna prawica wygrała lokalne wybory w Anglii.

Tymczasem według najnowszych wyliczeń, które pod koniec listopada przedstawił m.in. „The Independent", roczny koszt brexitu z utraconych wpływów podatkowych to około 90 mld funtów. Te wyliczenia nie zawierają podniesienia podatków w przyszłym roku.

– Uważanie brexitu za wzór dla naszej przyszłej polityki zagranicznej jest skrajnie lekkomyślne – mówi teraz Starmer. Politico uważa, że w ten sposób Wielka Brytania „flirtuje z UE". I jako dowód cytuje Starmera, który obiecuje zacieśnienie więzi z UE oraz awansuje Nicka Thomasa-Symondsa, swojego przedstawiciela w UE, do gabinetu. – Musimy nadal dążyć do zacieśniania relacji z UE i musimy być w tej kwestii dojrzali, by zaakceptować, że będzie to wymagało kompromisów – czytamy w Politico słowa Starmera.

Ekspert dla Politico: brexit wygodny w narracji

Portal pyta też o zdanie specjalistów. – Zaskakujące jest, jak często rząd narzeka teraz na koszty brexitu, a nie przestawia żadnych propozycji, jak zmienić status quo – mówi Joël Reland, pracownik naukowy w think tanku U.K. In A Changing Europe.

Specjalista dodaje, że zabiegi rządu Starmera można odczytać jako powolne łamanie czerwonych linii.

– Podejrzewam jednak, że głównie chodzi o wewnętrzne zarządzanie polityczne. Rządzący znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej, a brexit to wygodny powód do zrzucenia winy. Nie sądzę, żeby byli na tyle odważni, by zaryzykować naruszenie manifestu w sprawie brexitu, ale zdziwiłbym się, gdyby w manifeście na 2029 rok znalazł się zapis o braku jednolitego rynku czy unii celnej – powiedział Politico Reland.

Portal posuwa się do stwierdzenia, że „chociaż nowa retoryka nie znalazła jeszcze potwierdzenia w zmianie polityki, istnieją oznaki, że niektórzy bliscy sojusznicy Starmera zaczynają myśleć szerzej". Jednocześnie Politico uważa, że UE oraz przywódcy państw członkowskich mają obecnie inne, ważniejsze kwestie do rozwiązania. Wśród najważniejszych Politico wymienia szukanie zakończenia wojny w Ukrainie, wyzwania gospodarcze, polityczne i społeczne.

A do listy należy dodać ogłoszoną przez USA strategię, w której Stany Zjednoczone jasno definiują koniec rozszerzenia NATO (szczególnie istotne w przypadku Ukrainy); łagodzą retorykę wobec Kremla i zaostrzają ją wobec europejskich sojuszników.

Sondaż poparcia dla Unii. Dane z Polski alarmujące

Brytyjczycy liczą koszty brexitu i nie ukrywają już, że ponoszą poważne finansowe konsekwencje, a tymczasem z obszernego sondażu Eurobazooka przeprowadzonego na zlecenie francuskiego magazynu „Le Grand Continent" wynika, że w Polsce istnieje wysokie poparcie dla polexitu.

Badanie zostało przeprowadzone w ośmiu państwach członkowskich UE: Belgii, Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Polsce i Portugalii. O wyjściu z UE nie chce słyszeć 90 proc. Portugalczyków i 89 proc. Hiszpanów, a także 78 proc. Niemców.

Za to za opuszczeniem szeregów Wspólnoty opowiada się 25 proc. ankietowanych z Polski. Gorzej jest tylko we Francji – za jest 27 proc. badanych. W 2022 roku za pozostaniem w UE opowiadało się 92 proc. Polaków, dwa lata później 77 proc. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411178

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Andrzeja Matyjasika („Upadły") - osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

OGŁASZA KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI
prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży tj.

- prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha tj. kompleksu działek ewidencyjnych nr 1150/1, 1151, 1152/1, 1153/2, 1157 położonych w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice, powiat wadowicki (obręb ewidencyjny 0004) objętych księgą wieczystą KR1W /00097003/7

zwanych dalej: „przedmiotem sprzedaży" lub „nieruchomością".

Cena wywoławcza wynosi:
74.205,00 zł
(siedemdziesiąt cztery tysiące dwieście pięć złotych, 00/100)

Nieruchomość (kompleks działek) jest sprzedawana łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych działek (działki nr 1150/1, albo nr 1151, albo nr 1152/1, albo nr 1153/2, albo nr 1157).
Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 23.12.2025 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ ANDRZEJ MATYJASIK - NIE OTWIERAĆ"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:
Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070
wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty **7.420,50 zł** (*siedem tysięcy czterysta dwadzieścia złotych, 50/100*), **najpóźniej w terminie do dnia 23.12.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert KR1S/GUp/1027/2023").
Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.
Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu ofert.
Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.
Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.
Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8^{00}-14^{00}, tel. kontaktowy: **605 278 334 lub 727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34409765

Syndyk masy upadłości w ramach postępowania upadłościowego prowadzonego na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie, VIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, z dnia 27 sierpnia 2024 o ogłoszeniu upadłości Wojdyła Nieruchomości Sp. z o.o. z siedzibą w Rabce Zdroju, KRS 0000306031, NIP 7352729560, sygn. akt KR1S/GUp/100/2024 sprzeda z wolnej ręki nieruchomości gruntowe położone na terenie Osiedla Parkowa przy ul. Parkowej w Wilkszynie, gmina Miękinia, powiat średzki, województwo dolnośląskie, stanowiące składnik majątku upadłej Spółki:
– prawo własności nieruchomość gruntowej obejmująca działkę nr 70/119 o powierzchni 0,0815 ha, opisaną KW nr: WR1S/00049815/8
– prawo własności nieruchomość gruntowej obejmująca działkę nr 70/121 o powierzchni 0,1273 ha, opisaną KW nr: WR1S/00046248/1
– udział w wysokości 12/60 części w prawie własności obejmującej działkę nr 70/94 o powierzchni 0,0005 ha oraz 70/96 o powierzchni 0,1088 ha, opisane KW nr: WR1S/00054551/7
za łączną kwotę **401 000,00 zł netto**

Szczegółowy opis przedmiotu sprzedaży i jego wycena zawarte są w operacie szacunkowym, który znajduje się do wglądu w kancelarii syndyka przy ul. Goldhammera 10/4 w Tarnowie (tel.: 606876456, adres email: konkursofertsjz@op.pl.)

Wymienione składniki będą sprzedawane przez Syndyka za najwyższą oferowaną cenę, jednak nie niższą niż cena 401 000,00 zł netto. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty w języku polskim, w terminie do dnia 09 stycznia 2026 r. do godziny 14.00, w kancelarii notarialnej Marcina Rzońcy przy ul. Dąbrowskiego 8, 33-100 Tarnów i wpłacenie w tym terminie wadium w wysokości 10% ceny netto przedmiotu zainteresowania na konto funduszy masy upadłości. Szczegółowy regulamin konkursu ofert znajduje się w kancelarii syndyka.

Oferty można też przesłać listem poleconym na adres kancelarii notarialnej z tym, że o ważności dotrzymania terminu złożenia oferty decyduje data wpływu oferty do kancelarii, a nie data jej nadania. O ważności wpłaty wadium decyduje data uznania konta funduszów masy upadłości.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 12 stycznia 2026 r. o godz. 12.00 w kancelarii notarialnej Marcina Rzońcy przy ul. Dąbrowskiego 8, 33-100 Tarnów.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od konkursu ofert lub unieważnienia konkursu ofert bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania, tj. do momentu podpisania umowy przeniesienia własności przedmiotu konkursu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34407691

Sąd Spadkowy Stanu Nowy Jork, Hrabstwo Saratoga, Wezwanie spadkowe, Sygn. akt: 2025-572/A, Lud Państwa Nowy Jork. Do: Alexsander Pietrylo, Martyna Pietrzyk, Agnieszka Pietrzyk, Beata Wikramasinghe, Anna Gulaszka oraz Wiktor Pietrylo, Ludmiła Cybulska, Christopher C. Shambo, Esq.; a także do Włodzimierza Tkaczenki, który jest siostrzeńcem (potomkiem zmarłej siostry, Ireny Tkaczenko) spadkodawczyni Janiny Huppenthal, którego miejsce zamieszkania i/lub adres pocztowy są nieznane i nie mogą, pomimo dołożenia należytej staranności, zostać ustalone. Spadkobierca ustawowy; oraz do Ryszarda Brodowa, brata spadkodawczyni Janiny Huppenthal, jeśli żyje, a jeśli Ryszard Brodow nie żyje, to do JOHN DOE i MARY ROE, których imiona są fikcyjne i mają oznaczać nieznanych spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych Ryszarda Brodowa.Jeśli Włodzimierz Tkaczenko nie żyje, to do wszystkich spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych takiego zmarłego. Jeśli oni nie żyją, to do wykonawców testamentu, administratorów, spadkobierców ustawowych, zapisobierców i obdarowanych, dziedziców oraz następców prawnych wspomnianych JOHN DOE i MARY ROE, a także do wszystkich osób, które poprzez kupno, dziedziczenie lub w inny sposób mają lub twierdzą, że mają jakikolwiek interes w wyżej wymienionej sprawie, wynikający z praw JOHN DOE i MARY ROE, które to osoby, jeżeli takie istnieją, pomimo dołożenia należytej staranności, mogą zgłaszać jakiekolwiek roszczenia jako wykonawcy testamentu lub administratorzy osób zmarłych, które – gdyby żyły – miałyby jakikolwiek interes w wyżej wymienionej sprawie, wynikający z praw, tytułów lub dziedziczenia po wyżej wymienionych osobach lub ich spadkobiercach ustawowych, zapisobiercach i obdarowanych, a które to osoby, jeśli istnieją, są nieznane wnioskodawcy niniejszego postępowania. Właściwy wniosek został należycie złożony przez Veslavę Wysowski (znaną również jako Vieslana Wysowski), mającą miejsce zamieszkania pod adresem 30 Pembroke Place, Chicopee, Massachusetts 01020, Stany Zjednoczone. Niniejszym zostajesz wezwany do stawienia się przed Sądem Spadkowym Hrabstwa Saratoga, mieszczącym się pod adresem 30 McMaster Street, Budynek 3, Ballston Spa, Nowy Jork, Stany Zjednoczone, w dniu 7 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00 przed południem, celem wykazania przyczyny, dla której nie powinno zostać wydane orzeczenie w sprawie spadkowej po Janinie Huppenthal, ostatnio zamieszkałej przy 15 Frasier Road, Greenfield, Nowy Jork 12833, Stany Zjednoczone, o dopuszczenie do postępowania spadkowego testamentu z dnia 8 listopada 2017 roku oraz kodycylu z dnia 12 września 2020 roku jako testamentu Janiny Huppenthal, zmarłej, dotyczącego majątku ruchomego i nieruchomego, oraz o wydanie listów uwierzytelniających wykonawcy testamentu (Letters Testamentary) na rzecz Veslavy Wysowski (znanej również jako Vieslana Wysowski). Szanowny Sędzia Jonathan G. Schopf, Sędzia Sądu Spadkowego. Sporządzono, poświadczono i opatrzono pieczęcią: 29 października 2025 r. Lisa M. Hastings, Główny Urzędnik Sądu. Pełnomocnik wnioskodawcy: Karen Martino Valle, Esq. O'Connell & Aronowitz. Tel. nr: (518) 462-5601, Adres pełnomocnika: 54 State Street, Albany, NY 12207, Stany Zjednoczone.

eprasa.pl 55dba6b6a6

Moloch ze stratami chce sklepy Carrefoura... ze stratami

Najpierw politycy Zjednoczonej Prawicy uznali, że Polskę „stać" na posiadanie państwowego koncernu rolno-spożywczego. Teraz politycy PSL uznali, że „stać" nas, by go powiększyć o państwową sieć sklepów.

Krystyna Naszkowska

• **31 maja 2023 r. Warszawa, plac Unii. Otwarcie supermarketu Carrefour** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ten koncern to Krajowa Grupa Spożywcza (KGS). To moloch złożony z 15 różnych firm – są tu spółki zajmujące się hodowlą zwierząt, nasiennictwem, przedsiębiorstwa ziemniaczane, młynarskie, wielki kombinat rolny, a nawet fabryka cukierków. A sklepy to sieć 750 placówek należących obecnie do Carrefoura.

KGS miała rok temu ponad 350 mln zł strat, w tym zanosi się na jeszcze więcej, a sieć Carrefour ucieka z Polski, bo też jest na minusie. Ale wyraźnie politycy uznali, że robią dobry interes (Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do resortu aktywów państwowych o przeanalizowanie możliwości przejęcia polskiej części Carrefoura przez Krajową Grupę Spożywczą).

Byle stworzyć giganta

To przypomnijmy: wielki spożywczy holding to pomysł rządu Zjednoczonej Prawicy, która pragnęła stworzyć czempiona rolnego na wzór czempiona paliwowego, czyli Orlenu. Wymyślono więc, że do Krajowej Spółki Cukrowej, która zajmowała się skupem i przerabianiem buraków na cukier, dołączy się pozostałe państwowe firmy pracujące w branży rolnej, choć z produkcją cukru nie było im po drodze – te, które przerabiały ziemniaki na czipsy, wielkie gospodarstwo rolne, czy te, które dbały o zwierzęta hodowlane.

Brano wszystko do kupy byle stworzyć giganta. Jako ostatni w 2022 roku do KGS włączono Elewarr – to spółka, która przez prawie 30 lat handlowała zbożem i podlegała pod resort rolnictwa, a dokładnie najpierw pod Agencję Rynku Rolnego, a po jej likwidacji – od 2017 roku pod Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa.

Elewarr ma 17 elewatorów zbożowych, w których może się zmieścić 730 tys. ton ziarna, ma największe udziały w naszym rynku przechowywania zbóż. Do tego zarabia na przechowywaniu zboża ze strategicznych rezerw państwowych. By włączyć Elewarr, najpierw trzeba go było wyrwać spod władzy resortu rolnictwa. I tak zrobiono – w 2021 roku resort rolnictwa przekazał Elewarr Ministerstwu Aktywów Państwowych, a ten po paru miesiącach dołączył tę spółkę do KGS.

Tymczasem choć KGS jest olbrzymią firmą, a jej obroty roczne przekraczają 6,5 mld zł, to główne dochody czerpie z działalności cukrowniczej – ok. 70-80 proc.

Spółka ma siedem cukrowni w kraju, gdzie przerabia na cukier skupowane od rolników buraki. Kłopoty zaczęły się, bo cenę skupu buraków od rolników ustalono na bardzo wysokim poziomie, a tymczasem cena cukru spadła. Już zeszły rok miał się zamknąć stratą ok. 700 mln złotych, ostatecznie udało się ją obniżyć dzięki rozmaitym działaniom o połowę. W tym roku problem jest ten sam.

Jak publicznie przyznał prezes KGS Lech Świętochowski, spółka sprzedaje cukier poniżej kosztów produkcji, a rocznie tego cukru produkuje 1,2 mln ton. Końca strat nie widać, bo cała Unia zmaga się z nadmiarem cukru, więc ceny są niskie.

„Buraki nami rządzą"

Choć od początku były bardzo poważne wątpliwości, czy utworzenie grupy ma sens ekonomiczny, to było jasne, że politycznie można zyskać, dając dobre posady swoim ludziom. Za czasów PiS w KGS rządzili nominaci tej partii. Teraz prezesem jest Lech Świętochowski. To zasłużony działacz PSL, były poseł z ramienia tej partii, były prezes Agencji Nieruchomości Rolnych i stadniny koni w Janowie Podlaskiem. Choć teoretycznie zarząd KGS składa się z pięciu wybranych w konkursie osób (szóstym jest przedstawiciel pracowników), to obecnie rządzi w KGS tylko prezes z przedstawicielem pracowników. Jakoś nie udaje się mimo ogłaszania konkursów wybrać pełnego składu zarządu.

Prof. Andrzej Kowalski, ekonomista, były wieloletni szef Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, od początku był krytyczny wobec utworzenia holdingu rolnego. Kiedy powstał KGS, prof. Kowalski mówił „Wyborczej", że nie widzi celu tworzenia takiego molocha i obawia się, czy ktokolwiek na jego powstaniu zyska. Dziś mówi mi, że jego obawy się potwierdziły.

– Jest jeszcze gorzej, niż przypuszczałem. Powstała firma trudno sterowalna, by nią zarządzać, potrzeba tu bardzo dobrego menedżera. Tymczasem my dokonujemy wyborów politycznych, a nie merytorycznych. I skutek jest taki, że połączono kilkanaście firm, które nieźle sobie radziły samodzielnie, ale razem jako KGS drugi rok z rzędu generują gigantyczną stratę, w tym roku mówi się o 400 mln zł na minusie. Nikt nie zyskał na tym połączeniu ani rolnicy, ani konsumenci – podkreśla.

Jak to możliwe, że firmy, które kiedyś miały zysk, teraz go nie wykazują? Szef jednej z takich spółek mówi nam anonimowo, że gdyby dziś był samodzielny, to mógłby wykazać kilkadziesiąt milionów zysku za ostatni rok, które można by przeznaczyć na inwestycje i rozwój. Ale ten zysk musiał oddać do budżetu całej grupy, by obniżyć straty KGS.

Szef innej składowej KGS opowiada, że struktura grupy tłamsi jego samodzielność. – Ta firma działa jak w czasach PRL. Tylko nie ma teraz „Centrali Handlu Zagranicznego", która by zajęła się sprzedażą jej towarów, tu nic się nie spina. Gdybym nie podlegał pod KGS, to byłbym znacznie bardziej do przodu, niż jestem – mówi. I dodaje: – Ale skoro buraki nami rządzą, to wszystko jest nim podporządkowane i składamy się wszyscy na buraczane lobby. W takiej spółce trzeba się zdecydować: to ma być misja czy biznes.

„Chodzi o stołki"

Skoro spółka przynosi straty, to uznano, że pora więc na nowy ruch – atak zamiast obrony: kupno Carrefoura. Pomysł jako pierwszy rzucił poseł PSL Marek Sawicki, kiedy właściciel sieci ogłosił, że chce się wycofać z polskiego rynku. – Polskę stać na własną sieć sklepów – stwierdził poseł. Pomysł polega na tym, że 750 sklepów, jakimi teraz Carrefour dysponuje na terenie naszego kraju, i 40 centrów dystrybucji stałoby się bazą dla Polskiej Sieci Sklepów, a to zapewniłoby polskim producentom łatwiejszy dostęp do sieci dystrybucji.

> *Skoro spółka przynosi straty, uznano, że pora na nowy ruch – atak zamiast obrony: kupno Carrefoura. Pomysł jako pierwszy rzucił poseł PSL Marek Sawicki*

– Dla mnie to pomysł absurdalny – mówi Adam Tański, były minister rolnictwa. – Carrefour sprzedaje swój polski oddział, bo ma straty, a my się łudzimy, że państwowa firma, która go kupi, wyjdzie na plus? Zamiast prywatyzować, upaństwawiamy. To się nie może udać.

Za to pomysł od razu spodobał się Stefanowi Krajewskiemu, ministrowi rolnictwa z PSL, który rekomendował zakup sieci przez KGS. Minister uznał, że mamy „historyczną szansę na zbudowanie silnego, polskiego holdingu, który zagwarantuje polskim rolnikom stabilny byt a konsumentom uczciwe ceny". Mniej entuzjazmu wykazało Ministerstwo Aktywów Państwowych, któremu KGS podlega. Jak powiedział dyrektor departamentu komunikacji w tym resorcie Przemysław Kuk, „KGS jako spółka prawa handlowego powinna kierować się rachunkiem ekonomicznym i w pełni za podjęcie takiej decyzji będzie odpowiadać".

– Nie rozumiem tej decyzji, w końcu nie bez powodu Carrefour sprzedaje swoją sieć sklepów. Skoro tak doświadczona na rynku firma sobie nie radzi i przynosi straty to jakim cudem państwowy twór bez doświadczenia sobie poradzi? – zastanawia się prof. Kowalski. – Tu nie chodzi o poprawienie sytuacji KGS, tylko o stołki dla swoich ludzi, którzy przejmą je od pracowników Carrefour.

„To jakieś mrzonki"

Tymczasem Marek Sawicki uważa, że zyskają rolnicy, bo będą mieli łatwiejszy dostęp ze swoimi produktami do tej sieci sklepów, może nawet zostaną udziałowcami Carrefoura.

– To są jakieś mrzonki. Rolnicy mogą zyskać, jeśli dostaną wyższe ceny, ale to oznacza, że konsumenci więcej zapłacą, a jeśli tak, to odwrócą się od Carrefoura i poszukają tańszych sklepów. Nie, na tym wszyscy stracimy. Pamiętajmy, że KGS to spółka prawa handlowego i ma przynosić zyski, a nie może być dotowana z budżetu. Nie wiem, jak rządzący zamierzają to rozwiązać – podsumowuje prof. Kowalski.

Były członek zarządu KGS: – Dobrze jest mieć własną sieć sklepów na wypadek wojny. Może też to być korzystne dla naszych dostawców, ale ja widzę więcej minusów niż plusów. A najważniejsze ryzyko to upolitycznienie zarządu Carrefoura i kierowanie się interesami partii. To może skończyć się wielką klapą finansową, a nie zyskiem dla kraju.

– Cały ten KGS to jedna wielka lipa, a nie potężny koncern spożywczy. Z Carrefourem będzie jeszcze większa lipa – mówi mi rozmówca z byłego kierownictwa KGS.

Tymczasem lobby ludowe próbuje wyrwać grupę spod skrzydeł resortu aktywów państwowych i przenieść pod nadzór ministerstwa rolnictwa, niemal w całości opanowany przez ludowców.

Z naszych informacji wynika, że w najbliższych dniach może dojść do wymiany na fotelu prezesa w spółce Elewarr, największej na naszym rynku firmie handlującej zbożem. Od lipca rządzi tu p.o. prezesa Marcin Roszczyk, zawodowy doradca i konsultant związany z ministrem aktywów państwowych. Roszczyk podpadł w KGS próbą usamodzielnienia się od zarządu grupy. W lipcu – by zdobyć pieniądze na skup zboża – uznał, że bardziej opłaca mu się sięgnąć po kredyt w banku komercyjnym niż za pośrednictwem KGS. Teraz Roszczyka ma zastąpić jakiś działacz PSL.

Zmiany szykowane są też w Krajowej Grupie Spożywczej. Już 9 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy KGS, które prawdopodobnie wymieni radę nadzorczą. ●

eprasa.pl 55dba6b6a6

Jesteś na B2B i masz kontrakt z firmą?

Jeśli jednej i drugiej stronie to odpowiada, inspektor nie będzie automatycznie zmieniał kontraktu w etat. Będzie wydawał zalecenia i dopiero w momencie ich niespełnienia wyda decyzję lub pójdzie do sądu.

Leszek Kostrzewski

5 grudnia Wyborcza.biz ujawniła IV projekt ustawy, w myśl której inspektorzy pracy będą mogli zamieniać zawarte umowy oparte o fakturę, zwykle wystawianą przez jednoosobowe działalności gospodarcze, i umowy-zlecenia w umowy o pracę. Największe zaskoczenie?

Po pierwsze, resot pracy postanowił wykreślić możliwość wydawania decyzji z mocą wsteczną i tym samym ściągania zaległych składek. **Po drugie,** wykreślono przepis o „rygorze natychmiastowej wykonalności decyzji". Resort we wcześniejszej wersji zapisał, że decyzja administracyjna inspektora będzie podlegała natychmiastowemu wykonaniu, co oznaczało, że od momentu jej wystawienia przedsiębiorca będzie musiał przekształcić kontrakt w etat i płacić wyższe daniny. Nawet gdy przedsiębiorca nie będzie zgadzał się z tą decyzją i odwoła się do sądu. Teraz to już nieaktualne.

Służba zdrowia i kontrakty

Dyskusje na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów (gdzie projekt przyjęto) wywołała sprawa, co w sytuacji, gdy inspektor uzna, że w danej firmie osoba na B2B tak naprawdę powinna mieć etat. Ale i pracodawca, i osoba z kontraktem B2B oświadczą, że warunki współpracy im odpowiadają i nikt nie chce żadnego etatu. Inspektor będzie mógł wówczas zalecić (w projekcie: wydać polecenie), by jednak strony zmodyfikowały warunki kontraktu – tak by nie mógł on się kojarzyć pod względem prawnym z etatem. I tu sprawa powinna się zakończyć.

A co, gdy strony nie poprawią warunków kontraktu? Wtedy inspektor okręgowy (przełożony inspektora przeprowadzającego kontrolę) będzie mógł podać przedsiębiorcę do sądu albo – to nowość – samemu wydać decyzję o przekształceniu kontraktu w etat. Tyle że w drugim przypadku i tak ostatecznie sprawa zapewne skończy się procesem, bo przedsiębiorca będzie miał zagwarantowane prawo do odwołania się do sądu.

Jeśli strony się uprą

– Nikt tego panu nie powie w rządzie pod nazwiskiem, ale praktyka, jaka będzie stosowana i do jakiej inspektorzy będą „zachęcani" przez przełożonych, nie będzie prowadzić do zmiany kontraktów. Oczywiście przypadek może się zdarzyć, ale będą to śladowe ilości – mówi nasze źródło w rządzie. I wyjaśnia, że jeśli strony uprą się, że nie chcą etatu, to nikt ich nie będzie do niczego zmuszał. Wyda im się zalecenia, by np. osoba na B2B nie przychodziła codziennie do pracy w określonych godzinach i nie pracowała pod okiem szefa (tzw. praca pod nadzorem) 8 h, by tym samym nie spełniać definicji umowy o pracę, ale na tym się skończy.

– Nikt nie będzie wydawał decyzji administracyjnych, jeśli jednym i drugim obecny układ z kontraktem B2B odpowiada – deklaruje.

– Zbyt „rygorystyczne podejście" kończące się procesami w sądzie i decyzjami administracyjnymi odczułoby w pierwszej kolejności bowiem samo państwo, a dokładne szpitale, a jeszcze dokładniej lekarze i pielęgniarki w nich pracujący – mówi nasz informator z rządu. O co chodzi ze służbą zdrowia? Tu warto odwołać się do pracodawców i samego Ministerstwa Zdrowia.

Federacja Przedsiębiorców Polskich w pismach do rządu dowodzi, że ochrona zdrowia w Polsce w dużej mierze opiera się na elastycznych formach zatrudnienia lekarzy i dzięki temu mamy zapewnioną pełne obsady dyżurów w placówkach zdrowia. „74,2 proc. lekarzy specjalistów pracuje na kontraktach. Ich przymusowe »uetatyzowienie« obniży podaż pracy o blisko 54 mln roboczogodzin rocznie [chodzi o to, że etat wiąże się z przepisami Kodeksu pracy np. o limitowanych nadgodzinach i tym samym nie miałby kto pracować]. Dla pacjentów oznacza to o 124 mln mniej świadczeń, w tym o 5,1 mln mniej hospitalizacji w skali roku, co pogłębi kryzys dostępności opieki zdrowotnej i wydłuży kolejki" – pisze FPP. W sprawie pozostawienia kontraktów interweniowała też wiceministra zdrowia Katarzyna Kęcka. 3 grudnia wysłała pismo do Mariusza Skowrońskiego, sekretarza KSRM. „Popieram (...) propozycję, aby skutkiem polecenia inspektora PIP nie było ustalenie istnienia stosunku pracy między stronami, których wiąże inny stosunek prawny, ale ustalenie zgodności tegoż innego stosunku prawnego z prawem. Daje to pole do tego, aby np.: osoba wykonująca zawód medyczny, która w ramach swojej praktyki zawodowej (działalności gospodarczej) ma zawartą umowę z podmiotem leczniczym, mogła nadal taką umowę mieć zawartą. PIP nie może bowiem zmuszać dwóch stron stosunku prawnego innego niż stosunek pracy do jego zmiany, jeżeli zgodna wola obu stron jest taka, by ten stosunek prawny kontynuować, a nie zachodzi podejrzenie, że osoba wykonująca zawód medyczny jest w jakimkolwiek zakresie przymuszana do jego kontynuowania" – napisała wiceministra zdrowia.

> *Zbyt „rygorystyczne podejście" kończące się procesami odczułoby w pierwszej kolejności samo państwo*
>
> INFORMATOR „WYBORCZEJ"

– Zresztą sam resort pracy, które forsuje reformę PIP, gdy sytuacja tego wymaga, zezwalało na prace na kontraktach. Gdy np. były wakaty w ZUS na lekarzy orzeczników, resort nie miał problemów, by pozwalać zatrudniać ich na kontraktach – dodaje informator. Poprosiliśmy tu o komentarz resortu pracy. Czekamy na odpowiedź.

Co dalej z projektem reformy PIP? – Projekt powinien trafić do Sejmu jeszcze w grudniu i prace nad nim będą prowadzone w parlamencie w I kwartale – powiedział w czwartek w „Pytaniu dnia" w TVP minister nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciej Berek. Dopytywany, czy jest wstępna zgoda koalicjantów na reformę, stwierdził: – Nie chcę tego przesądzać.

REKLAMA

Kraj/34408188

N

POLSKA Newsweek
WYDANIE SPECJALNE "FOOD & LIVING"

W numerze m.in.::

- Najważniejsze nazwiska polskiej gastronomii.
- Trendy, o których mówi Polska.
- Eseje i analizy: jak ewoluował smak Polaków i dlaczego kuchnia stała się sprawą społeczną.
- Mapa najlepszych restauracji w Polsce.
- Przepisy od bohaterów numeru.

Szukaj Newsweeka z wydaniem specjalnym.

Dziennikarstwo do potęgi POLSKA Newsweek

1 RP

eprasa.pl 55dba6b6a6

Nie mamy praw wyborczych, dla polityków jesteśmy grupą „niewidzialną”

Licealiści: obrońcy praw człowieka? To Trzaskowski, Nawrocki, Mentzen, Braun

Beata Łaciak

Autorka jest polską socjolożką, profesorką nauk społecznych, pracuje w Instytucie Podstaw Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej.

Instytut Spraw Publicznych we współpracy z Pracownią Badań Dorobku Prawnego Rady Europejskiej na Wydziale Prawa UW zrealizował na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego badania na temat stosunku młodych do praw człowieka. Badanie przeprowadzono w okresie od czerwca do października 2025 roku, była to ankieta audytoryjna wśród 763 uczniów klas przedmaturalnych w liceach ogólnokształcących oraz technikach z sześciu województw oraz dodatkowo w czterech szkołach zorganizowano wywiady fokusowe, z udziałem 6-10 uczniów obydwu płci.

Głównym celem badań była diagnoza stanu wiedzy o podstawowych prawach i wolnościach człowieka, a także postaw i opinii młodych osób na temat praw człowieka, w tym znaczenia jakie sami przypisują prawom i wolnościom jednostki.

Wyniki badań wskazują, że edukacja dotycząca praw człowieka jest w szkołach obecna, ale nie stanowi powszechnego elementu programu nauczania. W zajęciach poświęconych prawom człowieka uczestniczyło mniej niż jedna trzecia uczniów.

Większość uczniów prawidłowo wskazała dokumenty, w których zapisane są prawa człowieka: Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (83 proc.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (72 proc.), Konwencja o Prawach Dziecka (71 proc.). Jedynie jedna trzecia (35 proc.) zaznaczyła Kartę Praw Podstawowych UE, co pokazuje, że nie jest to dokument rozpoznawany przez większość uczniów jako zbiór najważniejszych praw człowieka obowiązujących w Unii Europejskiej.

Zdecydowana większość uczniów rozumie uniwersalny i powszechny charakter praw człowieka: 95 proc. zgodziło się ze stwierdzeniem, że prawa człowieka „przysługują jednostce od narodzin do śmierci”; 93 proc. wskazało, że „każdy ma prawa człowieka niezależnie od wieku, płci, rasy, narodowości”; 86 proc. potwierdziło, że „prawa człowieka są powszechnie obowiązujące i nikt nie może się ich zrzec”.

Większość uczniów także zna podstawowe pojęcia, takie jak godność, wolność słowa czy zakaz dyskryminacji. Lepszą wiedzą wykazują się uczniowie liceów niż techników. Uczniowie w większości poprawnie rozumieją istotę praw człowieka, znają konkretne prawa i wolności jednostki, ale mają trudności z rozpoznawaniem sytuacji, w których są one faktycznie naruszane wobec nich samych i innych osób.

PRAWO DO PRYWATNOŚCI

Duża część uczniów (40 proc.) nie potrafiła jednoznacznie odpowiedzieć, czy kiedykolwiek mieli poczucie, że ich prawa zostały naruszone. Wysoki odsetek odpowiedzi „nie wiem” może wskazywać, że młodzież ma trudność z rozpoznaniem sytuacji, które można uznać za naruszenie praw jednostki. Jedna trzecia (32 proc.) zadeklarowała, że nie doświadczyli takich sytuacji, a 27 proc. wskazało, że miało takie doświadczenie.

Uczniowie opisując sytuacje, w których mieli poczucie naruszenia ich praw, odwoływali się przede wszystkim do sytuacji łamania praw uczniowskich oraz reguł obowiązujących w szkołach. Prawie co czwarty uczeń, który stwierdził, że jego prawa były naruszone, opisywał sytuacje szkolne np. zakaz wychodzenia do toalety czy picia wody w trakcie lekcji, rekwirowanie telefonów komórkowych przez nauczycieli, nierespektowania przez nich zapisów kodeksu ucznia i nadmierne obciążanie obowiązkami szkolnymi, co uczniowie opisywali jako naruszenie ich prawa do odpoczynku.

Uczniowie opisywali także naruszenia ich prawa do prywatności, dokonywane głównie przez rodziców i nauczycieli. Mówili o naruszeniu tajemnicy korespondencji, informowaniu o ich prywatnych sprawach osób trzecich, przeszukiwaniu ich plecaków czy telefonów komórkowych.

• **Licealiści mają stosunkowo wysoką deklaratywną świadomość praw człowieka, ale widoczny jest rozdźwięk między wiedzą a konkretnym jej zastosowaniem czy podejmowaniem działania. Na zdjęciu: Sławomir Mentzen** FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

NIE ANGAŻUJĘ SIĘ

Uczniowie stosunkowo często deklarują gotowość do angażowania się w działania na rzecz praw człowieka, ale zwykle w takie, które nie wymagają wysiłku.

Większość (61 proc.) była gotowa podpisać petycję w obronie praw człowieka, mniej niż połowa uczniów (45 proc.) gotowa była uczestniczyć w pokojowej manifestacji, czy podjąć się wolontariatu w organizacji zajmującej się prawami człowieka.

Rzeczywiste zaangażowanie uczniów w działania na rzecz praw człowieka jest niewielkie. Większość (57 proc.) nie potrafiła przypomnieć sobie, czy kiedykolwiek osobiście angażowali się w obronę praw innych osób, prawie jedna trzecia nigdy tego nie robiła, a tylko 16 proc. faktycznie angażowało się w takie działania.

NIE UFAM INSTYTUCJOM

Wyrażając własną opinię na temat tego, które prawa człowieka są ich zdaniem najważniejsze młodzież wybierała najczęściej prawo do życia i bezpieczeństwa (77 proc.), wolność słowa (70 proc.), rzadziej prawo do prywatności (43 proc.), prawo do opieki zdrowotnej (39 proc.), prawo do edukacji (36 proc.), prawo do równości (32 proc.).

Młodzież krytycznie postrzega sytuację praw człowieka w Polsce – ponad trzy czwarte uważa, że prawa człowieka są w Polsce łamane, a tylko co dziesiąty uczeń uznał, że są one w pełni przestrzegane. Mimo tego zdecydowana większość 72 proc. nie potrafiła przedstawić żadnych oczekiwań w tym zakresie.

Pojawiły się sugestie dotyczące pełnego zakazu wpuszczania do Polski imigrantów, usunięcia z kraju Ukraińców, prawnego zakazu homoseksualizmu czy wprowadzenia kary śmierci

Ponad połowa w ogóle nie udzieliła odpowiedzi na pytanie co warto byłoby w Polsce zmienić, żeby prawa człowieka były lepiej przestrzegane, a 18 proc. twierdziło, że nie wie co można by zmienić albo że nie dostrzega potrzeby zmian.

Wśród tych, którzy napisali o oczekiwanych zmianach prawie co piąty uczeń uważał, że należy zadbać o zwiększenie świadomości społecznej i wiedzy na temat praw człowieka. Pozostali chcieliby zwiększenia tolerancji w różnych wymiarach (13 proc.) oraz dążenia do większej równości w relacjach społecznych, równości wobec prawa, równego traktowania wszystkich niezależnie od wieku, płci, religii, narodowości czy orientacji seksualnej (10 proc.).

Warto podkreślić, że 8 proc. uczniów, którzy postulowali jakieś zmiany w Polsce w zakresie przestrzegania praw człowieka, wskazywało na konieczność wyeliminowania tych praw lub ich ograniczenia w odniesieniu do różnych kategorii osób. W wypowiedziach tych pojawiły się sugestie dotyczące pełnego zakazu wpuszczania do Polski imigrantów, usunięcia z kraju Ukraińców, prawnego zakazu homoseksualizmu czy wprowadzenia kary śmierci.

Wypowiedzi wskazujące na ograniczenie praw człowieka prezentowane były częściej przez uczniów techników niż liceów i zdecydowanie częściej przez mężczyzn niż kobiety.

Zarówno z ankiet jak i z wywiadów wynika nieufność młodych ludzi w stosunku do instytucji państwowych. Instytucje kojarzące się młodym z prawami człowieka, możliwością zwrócenia się do nich w razie naruszenia praw człowieka, to głownie Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Rzecznik Praw Dziecka, zaś spośród organizacji najlepiej rozpoznawalna jest Amnesty International, co być może wiąże się z faktem, że część szkół uczestniczyła w inicjowanej przez tę organizację akcji pisania listów w obronie praw konkretnych osób.

Jako osoby dobrze broniące praw człowieka młodzi identyfikują internetowych popularyzatorów wiedzy o prawie, celebrytów oraz polityków różnych opcji, bowiem jako obrońcy praw człowieka wymieniani byli Rafał Trzaskowski, Robert Biedroń, były i obecny prezydent, Sławomir Mentzen czy Grzegorz Braun.

TORTURY? CZEMU NIE

Mimo deklaratywnej wiedzy i faktu, że prawa człowieka budzą w młodych ludziach najczęściej pozytywne emocje, tylko 1/3 uczniów jest przekonana, że praw człowieka nie można zawiesić. Większość ze względu na bezpieczeństwo państwa akceptuje zawieszenie prawa do azylu i tylko co czwarty nie akceptuje takich działań.

Jedna trzecia zgadza się na tortury wobec osób podejrzanych o terroryzm, ale nieco ponad połowa (52 proc.) nie akceptuje tego.

Co piąta osoba daje urzędowi przyzwolenie na odmowę zatrudnienia kogoś z powodu orientacji seksualnej, chociaż 67 proc. uznaje taką sytuację za nieakceptowalną. Najbardziej krytycznie odnieśli się młodzi do zakazu pokojowych demonstracji, 71 proc. uczniów uznało to za niedopuszczalne i naruszające prawo, ale prawie co dziesiąty (9 proc.) akceptował takie działania.

Uczniowie częściej dostrzegają naruszenie praw człowieka w sytuacjach bezpośrednio ich dotyczących, odnoszących się do sytuacji szkolnych, co najlepiej widać w odpowiedzi na prośbę, by zaproponowali nowe regulacje prawne, które lepiej chroniłyby młodych. Zdecydowana większość nie miała żadnych pomysłów, a te które zostały przedstawione, dotyczą zwykle sytuacji w szkole, relacji z nauczycielami. Bardzo rzadko pojawiały się propozycje odnoszące się do życia młodych ludzi poza szkołą.

W wypowiedziach uczniów dominuje przekonanie, że Internet i media społecznościowe stanowią główną, a często jedyną dostępną przestrzeń gwarantującą wolności słowa. Wskazują na brak faktycznego wpływu na decyzje publiczne oraz poczucie lekceważenia przez dorosłych, którzy nie traktują opinii młodych poważnie ze względu na wiek czy brak doświadczenia. Część respondentów zwracała też uwagę, że młodzież pozbawiona praw wyborczych jest dla polityków grupą „niewidzialną”.

Podsumowując można stwierdzić, że młodzież ma stosunkowo wysoką deklaratywną świadomość praw człowieka, ale widoczny jest rozdźwięk między wiedzą a konkretnym jej zastosowaniem czy podejmowaniem działania.

Edukacja o prawach człowieka nie tylko w szkołach ponadpodstawowych, ale być może także na poziomie edukacji wyższej powinna być wzmocniona i bardziej systematyczna, co pozwoliłoby pogłębić praktyczną wiedzę, rozwijać wrażliwość społeczną i kształtować postawy oparte na szacunku, równości i odpowiedzialności obywatelskiej. ●

1 RP

eprasa.pl 55dba6b6a6

Sława Ukrainie!

Zatruci antyukraińskim jadem. W Polsce dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji

Stanisław Brejdygant

Autor, rocznik 1936, jest aktorem, reżyserem, scenarzystą, pisarzem, dramaturgiem

Pamiętacie? To było zaledwie trzy lata temu. Tłumy nas, Polaków, pomagających uchodźcom. I powtarzane przez nas po wielokroć słowa: „Sława Ukrainie!" I ten entuzjazm. I ta solidarność. I ta empatia. To współodczuwanie z napadniętymi. No bo w naszej pamięci historycznej, w naszej świadomości, ale też w naszej podświadomości trwał ciągle ten mocny ślad. Tak przecież nas, bywało, próbowano zniewolić, tak my bywaliśmy napadani. Jak oni teraz, przez zbrodniczego zaborcę. Czułość, tak, wręcz czułość zapamiętałem sprzed trzech lat. Dzielenie się. Po bratersku. Jedzeniem, ubraniem, mieszkaniem.

I te wszędzie widoczne flagi ukraińskie, na wielu urzędach, ale też na domach prywatnych, i te wstążeczki żółto-niebieskie przyczepione do ubrań nie tylko prezenterów telewizyjnych, czy do tenisowej koszulki Igi Świątek, ale też przez zwykłych ludzi.

GDZIE SĄ UKRAIŃSKIE FLAGI?

Trzy lata... I oto śladu po tym, co było, nie ma. Chyba najdłużej flaga ukraińska trwała, wywieszona przy wejściu do Teatru POLONIA. Jestem z tego dumny, bo to miejsce, do którego należę. I sercem i za sprawą obowiązków. Gram u Krystyny Jandy w dwóch przedstawieniach.

Co się zatem stało, że miejsce czułej troski o napadniętych zbrodniczo sąsiadach, zajęła coraz bardziej widoczna niechęć do tych sąsiadów.

Przecież są to ci sami ludzie. Część z ogromnej fali uchodźców po krótkim pobycie u nas, wybrała inne miejsca do życia, część dotarła do swych krewnych w różnych miejscach świata, zwłaszcza w Kanadzie, gdzie żyje największa diaspora ukraińska.

Ale wielu pozostało u nas. Ciężko pracują, płacą podatki, powiększają, wraz z nami, Polakami, nasz dochód narodowy. Asymilują się, wrastają w społeczeństwo, którego stają się wartościową częścią. Niektórzy, albo raczej niektóre, relatywnie niewiele ich, nie pracuje. Bo nie jest w stanie. To samotne kobiety, żony walczących na froncie, lub poległych żołnierzy, które wychowują, bywa, po kilkoro dzieci, a także, tych jest wszak już doprawdy niewiele, ale są, często niedołężne, schorowane matki tych co zginęli za ich, Ukraińców, ale też – na miłość Boską, nie wolno nam o tym zapominać – także za naszą wolność.

• **24 lutego 2025 r., Warszawa. Manifestacja w trzecią rocznicę agresji Rosji na Ukrainę, „Dziękujemy, Ukraino!". Trasa : al. Szucha – ul Wiejska**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

I oto jakby natura Polaków się zmieniła. Niech się wynoszą, niech nie zabierają miejsc Polakom – tu warto by zapytać: o jakież to miejsca chodzi? Tylko gdybym zapytał, to przecież nie dostałbym, odpowiedzi. No i prezydent mego wspaniałego, wielkodusznego, przed trzema laty, narodu, podpisując ustawę o prolongacie pomocy zapowiada, że „To już ostatni raz".

Powtarzam zatem pytanie: co takiego się stało, że nastąpiła taka zmiana. I, niestety, jestem w stanie udzielić natychmiast odpowiedzi.

ROSJA WPŁYWA NA UMYSŁY

Otóż dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji, toczącej z naszym sąsiadem zbrodniczą, zaborczą wojnę. Zwycięstwo Rosji. Tu u nas, w Polsce.

Perfidna i absolutnie doskonała propaganda prowadzona po mistrzowsku opanowanymi współczesnymi środkami, za pomocą mediów społecznościowych, w ciągu kilkudziesięciu miesięcy przemodelowała umysły wielu, obawiam się, że większości Polaków.

Pozostają oni – czyli my – w swej ogromnej większości co najmniej, jak dotychczas, niechętni Rosjanom. Ale ludzie z rosyjskich służb o tym dobrze wiedzą, są wystarczająco inteligentni, aby ten stan rzeczy akceptować, bo też są świadomi, że prorosyjskość się u nas – przynajmniej jeśli chodzi o większość społeczeństwa – nie przyjmie. To dobre w działaniach na Węgrzech czy w Słowacji, ale nie w Polsce przecież. Wystarczy zatem, wszelkimi sposobami, sączyć antyukraińskość. Bo w ten sposób, Polacy, zachowując dobre samopoczucie i dobre o sobie mniemanie, że wszak „nie lubią Ruskich", najlepiej jak to jest możliwe, pomagają tymże Ruskim. I tylko ludzie świadomi, nie dają-cy sobą manipulować, a tych jest, obawiam się, niestety mniejszość, wiedzą, że wolna, związana tak silnie jak to tylko jest możliwe z Europą, z tak zwanym światem zachodnim, tylko taka Ukraina stanowi gwarancję bezpieczeństwa naszego kraju, ale też całego europejskiego obszaru. I trzeba im, Ukraińcom, pomagać we wszelki możliwy sposób. Bo to leży w naszym, najgłębiej pojętym interesie.

W Polsce dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji, toczącej z naszym sąsiadem zbrodniczą, zaborczą wojnę. Perfidna i absolutnie doskonała propaganda prowadzona po mistrzowsku

Tymczasem jesteśmy świadkami jak dzieje się coś bardzo, ale to bardzo złego. To głoszona otwarcie, jakby programowo, antyukraińskość przez poważną siłę polityczną, jaką są dwie organizację tworzące Konfederację. Obu przywódców tych ugrupowań, Krzysztofa Bosaka i Sławomira Menzena, uważam za ludzi bez wątpienia inteligentnych. I bodaj wykształconych. Zatem zrozumieć nie mogę, jak to się dzieje, że, jeśli uważają się oni za polskich patriotów, jeśli dobro ich kraju, jak twierdzą, kieruje ich czynami, ich myśleniem i ich postępowaniem, to dlaczego nie są w stanie pojąć jak bardzo szkodzą temu krajowi.

Zakładam, że ich wiedza wsparta jest pewnymi elementarnymi lekturami. Zatem znane im są pisma Jerzego Giedroycia i Juliusz Mieroszewskiego, chyba najprzenikliwszych naszych myślicieli-publicystów politycznych dwudziestego wieku.

Chyba wiec znają koncepcję UBL i pogląd, że Rosja bez Ukrainy nigdy nie będzie imperium. A o to przecież chodzi. By nim nie była. Co jest warunkiem pokoju w Europie a, w perspektywie i samej Rosji dałoby, być może szanse, stania się kiedyś normalnym krajem.

Jeśli zatem oni to wszystko wiedzą, to dlaczego za rosyjskimi trollami powtarzają: „A może jednak to Ukraińcy chcieli nam wysadzić pociąg?" No chyba że... Nie, nie chcę nawet wypowiadać tej myśli. Bo co do Korony Grzegorza Brauna sprawa wydaje się jasna. Tam jawna prorosyjskość jest poza akceptowalną skalą. Tylko, że, jeśli jest ona tak bardzo widoczna, to jak to się dzieje, że blisko dziesięć procent narodu chce na tę partie głosować? Przerażające: aż dziesięć procent mych rodaków popiera politykę Kremla? Targowica była mniejsza.

Pozostaje jeszcze drażliwa sprawa. Stosunek głowy naszego państwa do całej sprawy. Światopogląd nacjonalisty, zatem dziedzica myśli endeckiej powoduje w nim niechęć do Ukrainy. Co prawda z ostatniego felietonu profesora Nałęcza dowiedziałem się o zwierzeniu Prezydenta Nawrockiego, który jakoby na pytanie czy spotyka w Belwederze ducha marszałka, odparł podobno: „Wielokrotnie rozmawiamy ze sobą, właściwie każdego dnia. Tematów jest wiele".

LEKCJE U MARSZAŁKA

Długo nie mogłem opanować śmiechu po przeczytaniu tych słów. Wszak ci, których myśli dziedzicem jest obecny prezydent, nacjonaliści, endecy nienawidzili marszałka i wylewali nań kubły pomyj. On zaś powtarzał, że na endecje ma odruch wymiotny. Otóż Piłsudski był rzecznikiem powstania państwa ukraińskiego, wspierał Semena Petlurę i gdy wyprawa kijowska się nie powiodła, przepraszał oficerów ukraińskich. Podczas, gdy narodowcy, nacjonaliści endeccy usiłowali na siłę z Ukraińców robić Polaków, przy czym tych gorszych, drugiej kategorii (Znane fakty: represje, 300 spalonych cerkwi etc.).

Cóż, pozostaje mieć nadzieje, że może prezydent choć w części porzuci poglądy swych antenatów i weźmie lekcje u Marszałka. Wówczas zrozumie niestosowność podejmowania tematu Wołynia. Stawiania warunku przeprosin, gdy trwa krwawa wojna w której intencją najeźdźcy jest wyniszczenie całego narodu. Nikt u nas nie przeczy, ze Wołyń, to była straszna zbrodnia, czystka etniczna. Ukraińcom wciąż nie jest łatwo to, co się wydarzyło tak nazwać. W ich historycznej pamięci UPA, to ich Armia Krajowa.

Ale wierzę, że dojrzeją do przyjęcia prawdy (nam też nie łatwo było oswoić się z poczuciem winy. Do dziś zresztą nie mało jest takich, którzy nie są w stanie przyjąć prawdy o Jedwabnem i podobnych wydarzeniach). Zwłaszcza, gdy nadal będą w nas mieli przyjaciół. Tymczasem walczą. Heroicznie. We mnie, gdy widzę umęczone twarze kobiet i mężczyzn w ukraińskich mundurach, przypominają się, zapisane w pamięci dziecka postaci naszych powstańców warszawskich, całego pokolenia, z którego przeżyli nieliczni.

MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY

A pamiętam tych chłopaków i te dziewczęta, kiedy jeszcze żyli, i wiedzieli, że trzeba, dla niej, dla matki – ojczyzny życie poświęcić. I poświęcili je. Otóż doprawdy nie mam słów, aby wyrazić bezgraniczny podziw dla narodu, który ma tylu dzielnych ludzi gotowych oddać życie dla niej. Dla ojczyzny. Nie wiem czy gdziekolwiek na świecie znalazłbym dziś naród tak zdeterminowany, tak bardzo oddany swej ojczyźnie, bo ją chce mieć, nie stracić, ocalić, za nic nie oddać zbrodniarzowi, którego intencją jest posiąść tę jego ojczyznę i sponiewierać.

I nic to, że są tam, jak w każdym narodzie, źli, niegodziwi ludzie. Heroicznie walcząca Ukraina już jest częścią wolnego, demokratycznego świata, skoro haniebna afera korupcyjna mogła być wykryta i jest osądzana. Wyobraźmy sobie coś takiego w satrapii Rosji.

Cóż nie jestem w stanie nie łączyć obrazów z dzieciństwa i zapamiętanych powstańców, tych „jak kamienie przez Boga rzuconych na szaniec", gdy myślę o ginących obrońcach Ukrainy.

Tym bardziej, gdy czytam, iż z badań w moim kraju wynika, że dziś, u nas, zaledwie co ósmy młody człowiek gotów byłby iść i walczyć za Polskę i gdy trzeba oddać za nią życie. Większość zazdrości tym, których stać na kupno domu w Hiszpanii. Żeby było można, „jakby co", tam uciec. A świadomość, że tak jest, boli. Nawet jeśli wyniki badań są przesadzone.

Sława Ukrainie! ●

wyborcza to Wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej"? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

eprasa.pl 55dba6b6a6

Muzyka

20 NAJLEPSZYCH PŁYT 2025 W POLSCE

Kreatywnie potraktowany rap, jazz w kilku smakach i wciąż mający coś do powiedzenia rock. Tak brzmiał rok 2025 w Polsce.

Krzysztof Nowak, Jarek Szubrycht

To już 15. raz, gdy wybieramy Płyty Roku. W 2025 roku najlepsze materiały typowało siedem osób z „Wyborczej" i „Wysokich Obcasów" – tradycyjnie do zabawy zaprosiliśmy także czołowe postaci z innych mediów.

Poniżej przedstawiamy pierwszą dwudziestkę naszego rankingu. Miejsca od 1. do 5. podajemy wraz z rekomendacjami dziennikarzy „Wyborczej".

1. Nene Heroine

„4", Mystic Records

Głosowałem na Nene Heroine, bo nagrali piosenkę zatytułowaną „Bowie". No dobrze, nie tylko dlatego, ale skoro już o Davidzie mowa, przypominam, że wielkim artystą był, bo potrafił łączyć kropki. Nie wymyślił koła – raczej wpadł na pomysł, żeby to koło przytroczyć do wozu, a na wóz załadować towar. W tym sensie powoływanie się na Bowiego przez Nene Heroine nie jest czynem świętokradczym. Oni też biorą elementy już znane i oswojone, ale nie po to, by łaskotać nimi płaty nostalgii w naszych zmęczonych mózgach, tylko by z używanych klocków budować nowe konstrukcje.

Choć harcują pomiędzy rockiem a jazzem, nie pakują się w narcystyczne fusion – bardziej zainteresowani kolektywnym kreowaniem szerokich dźwiękowych perspektyw niż solowymi popisami. „4" jest płytą dojrzałą, słychać, że dużo pracy muzycy włożyli nie tylko w ten materiał, ale przede wszystkim w dojście do etapu, na którym nagrywa się takie rzeczy. Jest też materiałem porywającym, bo Nene to wciąż skład młody, głodny, niespokojny. **Jarek Szubrycht**

2. Omasta

„Jazz Report from the Hood" Astigmatic Records

Młoda polska scena jazzowa ma się świetnie i chętnie to udowadnia – tak jak Bruno Sikorski, Antoni Blumhoff, Paweł Kowalik, Wojciech Roman i Nikodem Wikieł, muzycy z zespołu Omasta. Debiutować tak przemyślanym, wciągającym, pulsującym dobrą energią i groove'em krążkiem?! Opowiedzieć uniwersalne historie, które każdy zinterpretuje po swojemu? Chapeau bas!

Debiutancki album Omasty pięknie płynie – zwłaszcza na żywo w którymś z krakowskich klubów (aż prosi się, żeby wymienić tu „Kazimierz"), podczas podróży pociągiem (najlepszym soundtrackiem do zmieniającego się za oknem krajobrazu jest utwór „Ankle Breaker") czy na jazzowej potańcówce (są takie i organizuje je nie tylko Maciej Musiał).

Omasta już z nazwy kojarzy się smacznie (dla mnie przynajmniej ta wegańska, którą mam na myśli), a płytę „Jazz Report from the Hood", idąc tropem kulinarnym, można śmiało nazwać pyszną – z przystawką w postaci magicznego fortepianu i poetycką trąbką na deser. **Marta Gruszecka**

3. Niechęć

„Reckless Things", Audiocave

Podobnie mógłby brzmieć zespół Shabaki Hutchingsa, gdyby nazywał się nie The Comet Is Coming, lecz Nadciąga Noc Komety – a zamiast kosmicznych podróży proponował słuchaczom piesze wycieczki przez mazowieckie pola, podlaskie lasy i beskidzkie pagórki.

Warszawska Niechęć już od dobrych kilkunastu lat łączy jazzową swobodę z rockowym – konkretnie: progrockowym – myśleniem o kompozycjach. To wszystko doprawia łagodną, słowiańską melancholią. Lider zespołu, Rafał Błaszczak, jest gitarzystą, jednak nie pcha się ze swoim instrumentem na pierwszy plan. Obsadził się w roli łącznika między motoryczną, zwartą sekcją a harcownikami – saksofonem i pianinem/syntezatorem.

Te dwa żywioły pozostają ze sobą w dialogu, czasem lirycznym, to znów przechodzą w spór. Nigdy w kłótnię – to nie ta paleta emocji. Niechęć potrafi zabrzmieć potężnie, nawet patetycznie, lecz unika jaskrawości, maluje pastelami, brązami, odcieniami szarości.

Nie jest „Reckless Things" propozycją w dorobku zespołu radykalnie nową, raczej konsekwencją wcześniejszych artystycznych wyborów. Słusznych. I może właśnie teraz nadszedł ich czas, kiedy rock i jazz znowu mają się ku sobie. **Jarek Szubrycht**

4. Hania Rani

„Non Fiction – Piano Concerto In Four Movements", A Decca Records US / Chilling Bambino / Universal Music Classics

Zacznijmy w ogóle od tego, że sama nigdy bym nie wpadła na pomysł napisania koncertu fortepianowego, bo wydawało mi się to trochę niedzisiejsze i może zbyt bezpośrednio odwołujące się do mojej przeszłości fortepianowej i klasycznej. Ale kiedy ktoś inny przychodzi z takim pomysłem, to oczywiście myślisz sobie: »czemu nie?«" – mówiła ostatnio w rozmowie z „Wysokimi Obcasami" Hania Rani.

Z pomysłem przyszło Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, a inspiracją była historia Josimy Feldschuh – 11-letniej żydowskiej pianistki i kompozytorki, która dorastała w warszawskim getcie i zmarła w 1943 r. Rani postanowiła przefiltrować to przez współczesny świat i horror wojen w Ukrainie i Gazie, które oglądamy na ekranach naszych telefonów.

Sama artystka podkreśla, że „Non Fiction – Piano Concerto in Four Movements" jest do tej pory najważniejszym dla niej albumem „zarówno muzycznie, jak i pod względem tkanki intelektualnej". To także pierwsza płyta, którą nagrała w towarzystwie 45-osobowej orkiestry symfonicznej w legendarnym studiu Abbey Road w Londynie. **Joanna Wróżyńska**

5. Kury

„Uno Lovis Party", S7 Records

Dowcip powtórzony zbyt wiele razy przestaje być śmieszny. Na szczęście Kury nie wróciły po to, by stroić głupie miny i robić żarty, lecz by pokazać, że w obecnych – dla wielu zbyt szybkich – czasach największą siłą może być przebodźcowujący, totalny pastisz.

Głównym zarzutem wobec „Uno Lovis Party" jest to, że krążkowi brak nowatorskości. Nie ma tu zaskakujących niewiadomych. Od wejścia osadzamy się w kolejnym pomyśle, a potem idziemy klarownie, może nawet przewidywalnie. Warto jednak zauważyć, że kolejna płyta Kur nie jest powtórzeniem, lecz idealnym przykładem zrozumienia swoich czasów i wykorzystania tego na własny użytek.

Legendarni twórcy postawili na kolaż. Znajdziemy w nim wszystkie możliwe stylistyki, z których nie tylko się śmieją, ale któ-

eprasa.pl 55dba6b6a6

re też pozwalają im spojrzeć z pogodnym rozczarowaniem na rzeczywistość. Skoro „teflonowy mózg” nie zdaje egzaminu, a „fabryka gównotreści pracuje dzień i noc”, w manufakturze tworzą rzeczy balansujące na granicy dobrego smaku, ale niebędące przemiałem.

Wszystkiego jest tu dużo – zgodnie z myślą przewodnią 2025, pełnego dopaminy, farmakologizacji codzienności, teorii spiskowych, produktów okołorapowych, awataryzacji doznań i uśredniania wszystkiego w wielkim popkulturowym garncu.

Album jest dzieckiem swoich czasów, ale to syn koleżanki twojej mamy – nawet jeśli czasem mówi coś, po czym nie wiesz, czy śmiać się, czy płakać. **Krzysztof Nowak**

6. Kasia Lins

„Obywatelka K.L.”, Polydor

7. Karuzelkaaa

„3L3M3NT”, 333ROZRYWKA

8. ETNOBOTANIKA

„KOSMOBOTANIKA”
TVPCO, Superkasety

9. Trupa Trupa

„Mourners”, Glitterbeat Records

10. Wiraszko

„Tak młodo się nie spotkamy”, Kayax

11. Stefan Wesołowski

„Song of the Night Mists”
Unheard of Hope

12. Cześćtet

„Polofuturyzm”
Orange Milk Records

13. Ciśnienie

[angry noises]”, Ciśnienie

14. Patrick Shiroishi & Piotr Kurek

„Greyhound Days”, Mondoj

15. Aho Ssan, Resina

„Ego Death
Subtext / Multiverse

16. SYUZ

„Krok”, Mr Bongo

17. AcidSitter

„Escape From Egoland”
AcidSitter

18. Ziomcy

„Skarb Państwa”, Ziomcy

19. Alex Freiheit & Aleksandra Słyż

„GHSTING”
Maple Death Records

20. hoshii

„HER NAME WAS YUMI”
kxntrst

Płyta Roku „Wyborczej” 2025
Kto głosował?

Każda z zaproszonych osób wskazała po dziesięć – jej zdaniem najlepszych – polskich oraz zagranicznych płyt z 2025 r. Punktacja wyglądała następująco: od pierwszego miejsca kolejno 12 punktów, 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2 i 1 punkt. Po podliczeniu rankingów wszystkich jurorów otrzymaliśmy finałowe wyniki.

W przypadku równej liczby punktów decydowała większa liczba list, na których znalazł się dany album, a następnie większa liczba wyższych miejsc na indywidualnych listach.

Jurorzy 15. edycji plebiscytu na Płytę Roku „Wyborczej” i „Wysokich Obcasów”: **Marta Gruszecka** („Wyborcza Kraków”), **Przemysław Gulda** („Wyborcza Trójmiasto”), **Krzysztof Nowak** („Wyborcza”), **Jędrzej Słodkowski** („Wyborcza”), **Jarek Szubrycht** („Wyborcza”), **Joanna Wróżyńska** („Wysokie Obcasy”), **Rafał Zieliński** („Wyborcza Wrocław”).

Nasze zaproszenie przyjęli również: **Ewa Bujak** (Made By Sound), **Tomek Doksa** (Red Bull Music), **Marek Fall** (newonce), **Mariusz Herma** („Polityka”, beehype), **Agata Hudomięt** (UNDERTONE), **Filip Kalinowski, Jakub Knera** (Nowe Idzie Od Morza, The Quietus), **Maciej Koprowicz** („Teraz Rock”), **Ania Lalka** (Polskie Radio Program Trzeci), **Karina Nicińska** (RMF MAXX), **Alicja Pasiak** (Pasem po czole), **Łukasz Pieter** (Radio Zet), **Lech Podhalicz** („GQ Poland”), **Jan Przybyłowski** (Cukier Official, Radio Kampus), **Cyryl Rozwadowski, JJ Święcicki** (newonce), **Bartek Woynicz** (Nowa Muzyka, Popkiller), **Maciej Zambon** (Radio Nowy Świat), **Mery Zimny** (Radio Kraków, „Jazz Forum”).

Nie żyje Piotr Cieplak

Wiadomość o tej śmierci była jak uderzenie

W Krakowie trwa akurat Boska Komedia, najważniejszy polski festiwal teatralny. Wszyscy, którzy go poznali, są przejęci, przygasze-ni. Każdy mówi o Cieplaku.

Witold Mrozek

• **Piotr Cieplak** FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ludzie zajmujący się teatrem wiedzieli, że Piotr Cieplak długo i ciężko chorował, ale gdy w niedzielę przyszła wieść o jego śmierci – to było uderzenie. Takie, które czujemy, gdy za szybko odchodzi ktoś dobry, ważny i mądry.

Zmarł w wieku 65 lat. Był nie tylko wybitnym reżyserem, ale też bardzo cenionym przez studentów i studentki wykładowca Wydziału Reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej.

W latach 1996-1999 był dyrektorem artystycznym Teatru Rozmaitości w Warszawie – zrobił tam kultowe przedstawienie „Historia o Miłosiernej, czyli Testament Psa” (1997). To za jego rządów debiutował w Rozmaitościach Grzegorz Jarzyna.

Cieplak postacią był nieoczywistą. „Jestem klasycznym, zgniłym, inteligenckim beneficjentem III RP. Czytelnikiem papierowego wydania »Gazety Wyborczej«. Zaangażowanym obywatelsko i umysłowo prawicowo-lewicowym postępowym konserwatystą” – mówił mi Piotr Cieplak pięć lat temu w wywiadzie.

Gigantyczna palarnia Teatru Narodowego, w której palił papierosa za papierosem. Mówił powoli, ważył słowa. „W teatrze powiedzieć »Nie lubię PiS-u« czy »Nie lubię Zbigniewa Ziobry« to trochę mało. Albo gdy zanucę na kościelną nutę »Szanowni Państwo« – to za mało. Komplikacja, złożoność, matnia świata jest większa i głębsza, a teatr nie jest nawet tygodnikiem, jest kwartalnikiem albo rocznikiem” – tłumaczył.

I Cieplak robił teatr, który był jak nieoczywisty, porywający esej, a nie jak bieżący komentarz.

Jako jedyny w dzisiejszym polskim teatrze wystawiał na przykład dramaty Jarosława Marka Rymkiewicza. W warszawskim Teatrze Narodowym zrobił wybitnych „Ułanów” poety (2018), ironiczne rozliczenie z polskim mesjanizmem. W Teatrze Śląskim w Katowicach wystawił z kolei „Porwanie Europy” (2017).

Jego spektakle z Teatru Powszechnego były z hitami – niezależnie od tego, czy robił tam „Lokomotywę” według Tuwima (2013), czy „Albośmy jacy, tacy” (2007), swoją wariację na temat „Wesela”, w której Kazimierz Kaczor jako Żyd długo i na oczach widzów się charakteryzował, nakładając stereotypowy teatralny kostium – brodę, pejsy i tak dalej, ukryte w walizce. W tym spektaklu Cieplak łączył Wyspiańskiego z szerokim spektrum głosów ówczesnej polskiej debaty publicznej. Był tam Zbigniew Herbert, był Adam Michnik – ale była też, oczywiście, perfekcyjnie rozpracowana fraza Wyspiańskiego.

W Teatrze Narodowym za dyrekcji Jana Englerta to Piotr Cieplak robił najciekawsze spektakle. Choćby „Soplicowo. OwocilpoS. Suplement” (2016) – czyli „Pan Tadeusz” pozbawiony słów, w którym mieszkańcy tytułowej miejscowości warczeli na siebie i szczekali, przepełnieni goryczą i agresją. Albo „Wieczór trzech króli” Szekspira, który zmieniał Szekspira w musicalową feerię, perfekcyjnie zagraną i zaśpiewaną, z muzyką na żywo. Żywiołem Cieplaka był rytm, była muzyka; perfekcyjnie panował nad formą.

Nic dziwnego, że nowy dyrektor Narodowego, Jan Klata, chciał tę współpracę kontynuować. Planował kolejną premierę Cieplaka. Żałuję, że już jej nie będzie – bo Piotr Cieplak miał spektakularne wizje i marzenia.

„Marzę o takim przedstawieniu, które najchętniej zrobiłbym nie w Teatrze Narodowym, tylko na Stadionie Narodowym. Przedstawieniu o tym, że na Warszawę idą drzewa, enty albo dziki” – mówił pięć lat temu. Chciałbym to zobaczyć.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411237

Syndyk masy upadłości
PLAST-COM.PL Sp. z o.o. w upadłości

ogłasza sprzedaż ruchomości
stanowiących składniki majątku upadłego w cenach obniżonych do 25% cena pierwotnego oszacowania. Szczegółowe informacje oraz wykaz przedmiotów sprzedaży uzyskać można pod tel. 604 567 137 lub składając zapytanie na adres: **biurodoradcy.mogilno@gmail.com**.
Nabywca zobowiązany jest do pokrycia kosztów sprzedaży.
Odbiór ruchomości po zaksięgowaniu ceny na rachunku bankowym upadłej Spółki.
Wizja lokalna możliwa jest w Bydgoszczy przy ul. Toruńska 155, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34410955

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 77/2025** obejmujący najem lokalu użytkowego nr 3 o pow. 44,93 m² położonego w Opolu przy pl. Jana Kazimierza 6 woj. opolskie, działka nr 2660, obręb 0103 m. Opole.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34410953

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 76/2025** obejmujący najem części nieruchomości gruntowej o pow. 42,00 m² położonego we Wrocławiu przy ul. Gajowickiej 154, woj. dolnośląskie, działka nr 28/4, AM-1, obręb Borek.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

eprasa.pl 55dba6b6a6

• Zięba zwyczajna
FOT. ROBERT JURSZO

Badania wskazują na pozytywny wpływ obserwacji ptaków na rekonwalescencję osób po leczeniu onkologicznym, a także po poważnych operacjach kardiologicznych.

Prof. Tryjanowski:

PTAKI LECZĄ

Prof. Piotr Tryjanowski*

Ptakami interesowałem się praktycznie od zawsze, natomiast ptaki zafascynowały mnie w szkole podstawowej. W końcu to *creme de la creme* świata przyrody, posłańcy niebios!

Jak to się zaczęło? W dzieciństwie każdy wolny czas spędzałem u dziadków na wsi. Mieli dom przy lesie. Zwłaszcza dziadek lubił przyrodę, w dużym stopniu i we mnie tę miłość rozbudził. Kto raz przejechał się bryczka wśród łąk, gdzie latają czajki, rycyki, kuliki i pasą się owce – takie to były czasy – tego mózg został trwale naznaczony. Przynajmniej u mnie tak się zadziało.

W podstawówce miałem już dwie obsesje: poza przyrodą, a przede wszystkim ptakami, były nią książki. Przy czym klucz doboru lektur czasem miałem osobliwy, np. kolory okładek. To pewnie wynikało z tego, że mam ADHD i jestem w spektrum autyzmu. Pierwsze daje dużą aktywność, a drugie – zdolność do skupiania się na detalach. Obie cechy bardzo przydają się w nauce.

Lubię myśleć, że tylko drzewo smagane wiatrem ma piękne kształty, więc nigdy nie postrzegałem tych psychologicznych obciążeń jako wad.

Czasami myślę, że inni – przede wszystkim rodzina i współpracownicy – muszą się z nimi mierzyć.

Dość szybko dostałem się – za pośrednictwem Klubu Ptakolubów „Świata Młodych" – do profesjonalnej grupy ornitologicznej. Od 13. roku życia prowadziłem profesjonalne notatki ornitologiczne, a od 14. jeździłem na regionalne zjazdy ornitologów.

W NAUCE NAJCIEKAWSZE RZECZY DZIEJĄ SIĘ NA POGRANICZU

Moim największym mentorem, choć zdecydowanie nieformalnym, był nieżyjący już dr Stanisław Kuźniak. Z czasem się zaprzyjaźniliśmy. W końcu, po wielu latach przeszliśmy na „ty". „Piotr, ty już jesteś profesorem, a do mnie cały czas mówisz 'Panie Doktorze'. Mów mi: 'Stanisław'" – powiedział mi kiedyś. Darzyłem go takim szacunkiem i był dla mnie takim autorytetem, że ten „Stanisław" nie chciał mi przejść przez gardło. Ale w końcu jakoś się przyzwyczaiłem.

W liceum przeczytałem książkę „Od marzenia do odkrycia naukowego" Hansa Selyego, która skłoniła mnie do pójścia pod prąd temu, co robili koledzy ornitolodzy. Jeździli np. do Słońska, nad Biebrzę czy do Puszczy Białowieskiej, by szukać rzadkich gatunków. Ja zainteresowałem się pospolitymi gatunkami krajobrazu rolniczego.

Poświęciłem im magisterkę i doktorat, ale też habilitację. W tej ostatniej skupiłem się na gąsiorku – wszak najbardziej kocham dzierzby – ale potraktowałem temat bardzo szeroko, interdyscyplinarnie. Dlatego pojawiły się tam m.in. pierwsze polskie ornitologiczne analizy klimatyczne. Do dziś to jedna z moich najczęściej cytowanych prac.

Już wtedy kiełkowało we mnie przekonanie, że w nauce najciekawsze rzeczy dzieją się na granicy różnych dyscyplin.

I choć sami nie możemy znać się na wszystkim, to możemy przecież współpracować ze specjalistami z różnych dziedzin. Tak właśnie narodziła się moja współpraca w obszarze ornitologii terapeutycznej.

CZYM JEST ORNITOLOGIA TERAPEUTYCZNA

Blisko 10 lat temu kolega powiedział mi: „Słuchaj, ty się chyba wszystkim mniej przejmujesz i mniej wszystko bierzesz do siebie, bo idziesz sobie do lasu, obserwujesz te ptaki, uspokajasz się i wszystko jest lepiej".

Zacząłem o tym myśleć i w 2019 r. napisałem do „Ptaków Polski" artykuł o terapeutycznej mocy podglądania ptaków. Równocześnie, jakimś niesłychanym zbiegiem okoliczności, w piśmie „Ptaki OTOP" swój tekst opublikował – dokładnie na ten sam temat! – psychiatra prof. Sławomir Murawiec. To był początek bardzo udanej i wciąż trwającej współpracy, która zaowocowała m.in. naszą wspólną książką „Ornitologia terapeutyczna". Obaj uznaliśmy, że warto tę naszą wspólną fascynację przekuć w coś naukowego.

Czym jest ornitologia terapeutyczna? Połączeniem nauki o ptakach z badaniami zdrowia psychicznego.

Na pewno nie zastąpi tradycyjnie rozumianej terapii psychiatrycznej. Ale może być dla niej uzupełnieniem, a także znakomitą profilaktyką zdrowia psychicznego w czasach jego poważnego kryzysu.

Dlaczego właśnie obserwacje ptaków miałyby mieć potencjał terapeutyczny, a nie np. podglądanie ssaków? Te ostatnie prowadzą skryty, często nocny tryb życia. Natomiast ptaki są łatwo dostępne, nietrudno je obserwować. Szczególnie wśród miejskich terenów zielonych, gdzie są mniej płochliwe niż poza miastem. Ptaki cechuje też ogromna różnorodność – zawsze możemy trafić na gatunek, którego jeszcze nie widzieliśmy!

No i w przeciwieństwie do klasycznych zwierzoterapii kontakt z nimi wymaga pewnego dystansu. Psa, kota czy konia trzeba mieć blisko, być z nimi, pogłaskać. A ptaki są gdzieś dalej, niezależne. Chyba jeszcze tylko moje ulubione owce wpisują się w podobny schemat.

PTAKI NAPRAWDĘ LECZĄ

Świat medycyny też dostrzega potencjał tkwiący w ornitologii terapeutycznej. W niedawnej ankiecie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego jedna trzecia lekarzy psychiatrów uznała kontakt z naturą – w tym obserwacje ptaków – za jedno z najważniejszych narzędzi w terapii.

Czy ornitologia terapeutyczna działa? Tak i mamy na to coraz więcej przesłanek z badań.

U części osób kontakt z przyrodą pomaga obniżać poziom stresu, co może się wiązać m.in. ze spadkiem kortyzolu oraz większą aktywnością układu nagrody – z udziałem dopaminy i endorfin.

Są prace, które wskazują na pozytywny wpływ obserwacji ptaków w rekonwalescencji osób po leczeniu onkologicznym, a także po poważnych operacjach kardiologicznych.

Obserwacja ptaków działa również aktywizująco w tych porach roku, podczas których niektórzy ludzie doświadczają silnych zaburzeń nastroju o charakterze depresyjnym, podczas tzw. depresji sezonowej, u nas przede wszystkim jesiennej. Wtedy chęć zobaczenia ptaków może motywować do wyjścia z domu, nawet podczas pogody niezbyt zachęcającej do spacerów. Taki spacer działa bardzo kompleksowo: nie tylko zaspokaja potrzebę zobaczenia ptaków, ale hartuje czy sprzyja syntezie przez organizm witaminy D. Działa, jak to się dziś mówi, holistycznie, na cały organizm.

Oczywiście, ornitologia terapeutyczna nie jest dla wszystkich. Zdarzają się osoby cierpiące na ornitofobię, czyli lęk przed ptakami.

Razem z prof. Murawcem i prof. Christofem Randlerem z Uniwersytetu w Tybindze robiliśmy badania, które wykazały, że dla 5-6 proc. osób sny z udziałem ptaków nie tylko nie są pozytywne, a nawet bywają koszmarami.

Ale dla zdecydowanej większości z nas obcowanie z ptakami może mieć działanie pozytywne. Ornitologiczne spacery terapeutyczne są już organizowane w Polsce. ●

Notował Robert Jurszo

1 RP

Dla zdecydowanej większości z nas obcowanie z ptakami może mieć działanie pozytywne

PROF. PIOTR TRYJANOWSKI

*** Prof. Piotr Tryjanowski** jest kierownikiem Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i członkiem korespondentem PAN. To ornitolog o szerokich zainteresowaniach. Jak sam pisze: „W nauce najciekawsze rzeczy dzieją się na granicy różnych dyscyplin". Szczególnie interesują go ptaki krajobrazu rolniczego i ich ekologia. Autor i współautor licznych artykułów naukowych oraz książek, m.in. „Bocian. Biografia nieautoryzowana" (razem z Adamem Zbyrytem) oraz „Ornitologia terapeutyczna" (ze Sławomirem Murawcem). Fascynuje go wpływ obserwacji ptaków na zdrowie psychiczne.

Polscy naukowcy donoszą

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Zainteresowanych prosimy o kontakt: naukagw@agora.pl

eprasa.pl 55dba6b6a6

Medycyna

Co doprowadziło do epidemii dżumy

Według naukowców pierwsza kostka domina, która ostatecznie doprowadziła do epidemii dżumy w XIV-wiecznej Europie, przewróciła się w jednym z regionów o silnej aktywności wulkanicznej. Badacze docierają do niej niczym po nitce do kłębka, rekonstruując przeszłość z wielu pozornie rozproszonych śladów.

Tomasz Ulanowski

Dżuma – zwana czarną śmiercią – to jedna z najstraszniejszych chorób odzwierzęcych, jakie zaatakowały ludzkość po rewolucji rolniczej sprzed blisko 11,5 tys. lat. Coraz więcej badań pokazuje, że pałeczkę dżumy, bakterię o łacińskiej nazwie gatunkowej *Yersinia pestis*, jako pierwsi ponieśli do Europy jeźdźcy ze stepowej kultury grobów jamowych, którzy blisko pięć tysięcy lat temu najechali naszych dalekich przodków, po czym... sami weszli do grona naszych przodków.

Dżumę roznoszą gryzonie i inne drobne ssaki, a jej bezpośrednim wektorem są pchły. Jest to choroba niezwykle śmiertelna. W połowie XIV wieku w ledwie kilka lat zdziesiątkowała całą Europę, w niektórych rejonach kontynentu zabijając nawet 60 proc. mieszkańców.

Skąd jednak wzięła się tamta epidemia?

KOLEJNE KOSTKI DOMINA

Przebieg wydarzeń z lat 1345-53 odtwarzają w najnowszym wydaniu pisma „Communications Earth & Environment" naukowcy z Uniwersytetu Cambridge oraz Instytutu Historii i Kultury Europy Wschodniej im. Leibniza w Lipsku. Autorzy publikacji skorzystali z zapisków glacjologicznych (rdzeni lodowych wywierconych na Grenlandii) i biologicznych (przyrostów rocznych drzew w Pirenejach, zależnych od klimatu) oraz dokumentów historycznych. Na tej podstawie kreślą następujący scenariusz wydarzeń.

W 1345 r. w okołotropikalnych rejonach półkuli północnej bądź południowej nastąpiła olbrzymia erupcja albo seria erupcji wulkanicznych.

Do atmosfery dostało się tyle związków siarki i innych aerozoli, że przez kilka lat w Europie i Azji obserwowano większe zachmurzenie nieba i jego czerwoną barwę w dni słoneczne. Wulkaniczne pyły są też widoczne w pochodzących z tamtego okresu warstwach grenlandzkich rdzeni lodowych.

Pyły odcięły powierzchnię Ziemi od części promieniowania słonecznego i spowodowały kilkuletnie ochłodzenie.

Było ono szczególnie odczuwalne w Europie Południowej. Doprowadziło tam do klęski nieurodzaju. Włoskie państwa-miasta – Wenecja, Genua i Piza – musiały się ratować importem zboża z portów nad Morzem Azowskim i Morzem Czarnym.

W połowie XIV wieku dżuma w kilka lat zdziesiątkowała całą Europę, w niektórych rejonach kontynentu zabijając nawet 60 proc. mieszkańców

Mogły to zrobić dzięki wcześniejszemu nawiązaniu kontaktów handlowych ze Złotą Ordą.

Niestety, na statkach ze zbożem dotarły do północnych Włoch także szczury i pchły – niosące pałeczki dżumy. O tym wiedziano już wcześniej, ale do tej pory naukowcy nie byli pewni, skąd się wzięła potrzeba nagłego importu żywności.

Epidemia zaczęła się rozlewać po Europie w 1347 r.

– Od dawna chciałem pojąć ten związek przyczynowo-skutkowy – przyznaje prof. Ulf Büntgen z Wydziału Geografii Uniwersytetu Cambridge i jeden z dwóch współautorów publikacji. Dlaczego epidemia dżumy z lat 1347-53 dotknęła tylko część ówczesnej Europy?

DO ILU RAZY SZTUKA?

– Nawet wielkie włoskie miasta, jak Mediolan czy Rzym, się uratowały – wskazuje dr Martin Bauch, inny współautor publikacji, historyk z Instytutu Historii i Kultury Europy Wschodniej im. Leibniza w Lipsku. – Najwyraźniej dlatego, że nie importowały wówczas zboża z basenu Morza Czarnego.

Być może z tego powodu ocalała również ówczesna Polska.

Naukowcy podkreślają, że zabójcza zaraza z połowy XIV w. nie była jedyną epidemią dżumy, o której wiemy.

Pierwsza zaczęła się jeszcze w czasach głębokiego średniowiecza i jest zwana dżumą Justyniana – od imienia cesarza wschodniorzymskiego władającego w Konstantynopolu w 541 r. Druga uderzyła właśnie w latach 1347-53. A trzecia rozpoczęła się w Chinach w latach 70. XVIII w. i w różnych miejscach świata do dziś daje o sobie znać.

Jeszcze w 2011 r. zespół Ulfa Büntgena, pracującego wtedy na Uniwersytecie w Bernie, opublikował w „Science" fascynującą analizę, pokazującą, jak zmiany klimatu wpływały na upadek europejskich imperiów przez ostatnie 2,5 tys. lat. Lokalne ochłodzenia bądź ocieplenia przyczyniały się do poważnych zmian społecznych – m.in. w wyniku epidemii pojawiających się w osłabionych społeczeństwach. Z pozoru lokalne wydarzenie kończyło się „sztormem doskonałym" obejmującym znaczne rejony świata.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392308

1 RP

eprasa.pl 55dba6b6a6

wyborcza

STOŁECZNA

Wtorek, 9 grudnia 2025 | Redaktor prowadzący Edyta Różańska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Inwestycje

Nadjeżdża trzecia linia metra

Pieniądze na metro zajmują pierwszą pozycję w planie wydatków Warszawy w najbliższych latach z kwotą 1 mld 720 mln zł.

Jarosław Osowski

• **Budowa stacji metra Karolin**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Radzie Warszawy trwają prace nad budżetem miasta na 2026 r. i nad przesunięciami w wieloletnim planie finansowym do 2055 r. Marzanna Krajewska, skarbniczka miasta, na spotkaniu komisji budżetu i finansów wyliczała zapisane w nim największe pozycje inwestycyjne w najbliższych latach. To:

• 1 mld 720 mln zł na trzecią linię metra na Gocław w latach 2028-31 (szacowany kilka lat temu cały koszt może sięgnąć 6 mld zł);
• ponad 1 mld zł do 2027 r. na dokończenie drugiej linii metra (na otwarcie – za mniej więcej rok – czekają trzy ostatnie stacje: Lazurowa, Chrzanów i Karolin z bazą techniczno-postojowej Mory);
• 630 mln zł dla Tramwajów Warszawskich na budowę nowych linii i remonty istniejących (do 2030 roku).

Na spotkaniu w komisji poinformowano, że stolica będzie się zadłużać – do 2030 r. weźmie kredyty na łączną kwotę aż 11 mld 712 mln zł. W czwartek 11 grudnia Rada Warszawy ma głosować nad dwiema uchwałami o zaciągnięciu nowych kredytów:

1 mld zł w Banku Gospodarstwa Krajowego (spłata w latach 2031-45) z przeznaczeniem na pokrycie deficytu budżetowego w 2026 r. (600 mln zł) i spłatę w przyszłym roku zobowiązań z poprzednich lat (400 mln zł);

1 mld 50 mln zł w Europejskim Banku Inwestycyjnym w Luksemburgu (spłata do 2052 r.) na pokrycie deficytu budżetowego miasta w 2027 r. i wydatków związanych ze zwiększeniem liczby ludności Warszawy w wyniku ataku Rosji na Ukrainę (m.in. na zrównoważoną mobilność, modernizację ulic, tereny zielone, obiekty socjalne, kultury i sportowe).

W 2026 r. planowany deficyt finansowy wyniesie 3 mld 229 mln zł, a zadłużenie miasta wzrośnie do 8,8 mld zł. To dużo mniej od długów, z jakimi borykają się polskie miasta, np. Kraków czy Poznań

W 2026 r. planowany deficyt finansowy wyniesie 3 mld 229 mln zł, a zadłużenie miasta wzrośnie do 8,8 mld zł. W relacji do jego dochodów to 31 proc., a więc dwukrotnie mniej niż dopuszczalny przepisami poziom 60 proc. I dużo mniej od długów, z jakimi borykają się polskie miasta, np. Kraków czy Poznań.

Radny Jan Mencwel (Miasto Jest Nasze) dopytywał o plany budowy metra: – Bardzo się cieszę, że czwarta linia metra zyskała ostatnio wysoki priorytet, bo właściwie wszyscy się zgadzają, że jest potrzebna i nie budzi takich kontrowersji jak trzecia. Czy czwórka mogłaby więc przeskoczyć trójkę? A może najprościej byłoby im zamienić numery?

– Nie da się tego zrobić ze względu stan przygotowań – odparła dyrektorka Zarządu Transportu Miejskiego Katarzyna Strzegowska. A przewodniczący komisji radny Piotr Wertenstein-Żuławski (Koalicja Obywatelska) stwierdził, że oznaczałoby zaprzestanie budowy metra w najbliższych latach i utratę wykwalifikowanej ekipy, która kończy prace przy drugiej linii. Jej ostatni odcinek na obrzeżach Bemowa ma być gotowy za rok.

Tyle że budowa trzeciej linii metra od dawna budzi ogromne kontrowersje w Warszawie. Na początek miałaby kursować wahadłowo między stacją drugiej linii Stadion Narodowy dookoła Pragi Południe na Gocław. Jak pisaliśmy, prognozy dla tej trasy, które ma ratusz, są bardzo słabe. Niedawno przypomniał je wiceprezes Tramwajów Warszawskich Konrad Niklewicz podczas sesji rady dzielnicowej na Pradze Południe: w ciągu jednej godziny porannego szczytu tramwajami na Gocław ma jeździć ponad 3,2 tys. osób (w jednym kierunku na przystanku przy al. Stanów Zjednoczonych), a trzecią linią metra na stacji Wiatraczna – zaledwie 2,5 tys. (podczas gdy jeden pociąg metra zabiera 1,5 tys. osób).

„W naszych tramwajach z Gocławia będzie więcej pasażerów niż w trzeciej linii metra i w autobusach, które kursują buspasami na Trasie Łazienkowskiej" – ogłosił Konrad Niklewicz. Koszt linii tramwajowej na Gocław (w bok od al. Waszyngtona) ma być zaś dziesięciokrotnie niższy od metra. Co więcej, pasażerowie z tego osiedla zyskają dojazd bezpośrednio do centrum, a w metrze byliby zmuszeni do przesiadki. Szacowany czas przejazdu tramwajem od pętli przy skrzyżowaniu ul. Bora-Komorowskiego i Jugosłowiańskiej wynosi 22 minuty, a po wprowadzeniu zielonej fali w sygnalizacji – 18 minut.

Pod koniec listopada prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podał nowe szczegóły przygotowań do budowy czwartej linii metra (Tarchomin – Wilanów). Pociągi nie będą na niej kierowane przez maszynistów, a drążenie tunelu zacznie się od strony Białołęki.

– To jest system transportowy, który działa jak naczynia połączone. Wszystkie projektowane linie tramwajowe i metra czy węzły przesiadkowe łączą się ze sobą i napędzają sobie pasażerów. Dlatego mówiąc o czwartej linii metra, wspominam o trzeciej. Tu przygotowania idą swoim torem [drugi rok trwają prace projektowe za 78,1 mln zł – red.] i budowa powinna się zacząć w 2028 r. Oczywiście o ile uda nam się pozyskać finansowanie zewnętrzne. Toczą się dyskusje o przyszłym budżecie Unii Europejskiej albo weźmie to na swoje barki rząd w związku z przygotowaniami do igrzysk olimpijskich – stwierdził prezydent Trzaskowski. – I od razu mówię: tramwaj na Gocław też będzie.

Samorząd

KO przegrała największą wieś w Polsce

Katarzyna Krzyszkowska-Sut (KO), która w podwarszawskim Józefosławiu pełniła funkcję sołtysa od czterech lat, nie wywalczyła reelekcji. Jej rywal wygrał zdecydowanie.

Józefosław to formalnie wieś, sołectwo miejsko-wiejskiej gminy Piaseczno. Przez ostatnie dwie dekady trwał tam boom budowlany. Pól w dawnej wsi już nie ma, wszędzie rozciągają się kwartały szeregowców i niskich bloków. Mieszka tam już 14 tys. ludzi.

Ze względu na liczbę mieszkańców wybory sołtysa nie odbywały się tam na zebraniu, przez podniesienie ręki, lecz tak, jak wybory samorządowe: w szkole podstawowej przy ul. Kameralnej – największej i najbardziej zatłoczonej w Polsce – wrzucano w niedzielę (7 grudnia) karty do urny. Już podano wyniki.

Dotychczasowa pani sołtys, Katarzyna Krzyszkowska-Sut, która jest też piaseczyńską radną KO, dostała 262 głosy. Konkurował z nią Maciej Dłużniewski, piaseczyński radny lokalnego komitetu Nasza Gmina Nasz Powiat. Zdobył 683 głosy.

48-letni Dłużniewski pracował w filii piaseczyńskiego domu kultury w Józefosławiu, organizował koncerty i imprezy. Został zwolniony pod koniec 2023 r. Powód? Dyrektorka domu kultury twierdziła, że odzywał się „w sposób niekulturalny i ironiczny". Zarzucała też, że nie wykonywał poleceń, co poskutkowało utratą zaufania.

Dłużniewski chodzi w skórzanej kurtce rockmana, Krzyszkowska-Sut ma aurę polityczki. Nie udało się jej zmobilizować swoich zwolenników, frekwencja wyniosła tylko 10 proc. Zaszkodziło jej, że blokowała ludzi na Facebooku. Podkreślała bliską współpracę z władzami Piaseczna, a w Józefosławiu półtora roku po wyborach samorządowych panuje niedosyt co do realizowanych inwestycji i obawy związane z planami budowy nowego dużego osiedla na terenach po zakładzie produkcyjnym Vantiva, mimo że miałoby tereny rekreacyjne.

W Józefosławiu zwyciężyła chęć zmiany, choć kompetencje sołtysa są okrojone. Przede wszystkim zarządza codziennymi sprawami miejscowości, czyli pilnuje porządku, zgłasza do odpowiednich wydziałów nieprawidłowości, np. zepsute latarnie, walające się śmieci, akty wandalizmu. Zleca też drobne naprawy na placach publicznych, przycinanie roślin zagrażających bezpieczeństwu, dziury w drogach, zapadnięte studzienki, oblodzone jezdnie, chodniki itp. Oprócz tego współpracuje z radą sołecką, a także składa wnioski na sesjach rady miasta i gminy.

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 55dba6b6a6

Tak działa konkurencja na torach

Wchodzi RegioJet, PKP obniża ceny

Takich cen na tej trasie nigdy nie było: z Warszawy do Gdańska pendolino za 29 zł. A to nie koniec promocji.

Wojciech Karpieszuk

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Narodowy przewodnik łupał nas jak frajerów. Weszli Czesi i okazało się, że może być taniej – opowiada nasz czytelnik Marek, który często jeździ koleją, zwłaszcza na trasie Warszawa – Trójmiasto. Właśnie kupił bilet na pendolino z Gdańska do Warszawy na 7 stycznia i przeżył szok: zapłacił 29 zł. – Takich cen nigdy wcześniej nie było. W największej promocji te bilety kosztowały 49 zł, ale ich kupno graniczyło z cudem. A teraz nie było żadnego problemu – mówi Marek.

Intercity ściga się z RegioJet

To nie przypadek. Od 14 grudnia PKP Intercity będzie miało konkurencję na tej trasie: czeskie linie RegioJet. Bilety już można kupować: najtańsze kosztują nieco 38 zł w klasie „low cost", która standardem przypomina wagony bezprzedziałowe w pociągach Intercity. PKP w ostatnim czasie wprowadziły jeszcze jedną ważną zmianę: bilety na pociągi pendolino i ekspresy można kupić z aż 120-dniowym wyprzedzeniem. Do tej pory było to 30 dni.

Marek kupił też bilet na pierwszy przejazd RegioJet do Trójmiasta na niedzielę 14 grudnia. – Pociąg między Warszawą a Gdańskiem nigdzie się nie zatrzymuje. Czas przejazdu jest taki sam, co pendolino. Aplikacja jest bardzo prosta w obsłudze, są zdjęcia z wagonów. W pociągu są cztery klasy: „low cost", standard, relax, business. Ceny biletów – od 38 zł do 78 zł. Od klasy standard serwują darmową wodę i kawę – podkreśla.

Bilet na pendolino za 29 zł można również kupić z Warszawy do Poznania. RegioJet od 14 grudnia miało również obsługiwać tę trasę, ale pod koniec listopada przewoźnik poinformował, że to połączenie zostanie uruchomione dopiero od 1 lutego 2026 r. Od września Czesi jeżdżą między Krakowem a Warszawą. I na tej trasie podróżni również nie kryją zaskoczenia niższymi cenami. – Z miesięcznym wyprzedzeniem kupiłam bilet z Warszawy do Krakowa, zapłaciłam tylko 48 zł. Niestety, w ostatniej chwili wypadła mi ważna sprawa i musiałam przesunąć wyjazd. Spodziewałam się, że będzie mnie to dużo kosztowało. Bilety na pendolino były tego dnia za 120 zł, ale ku mojemu zdziwieniu znalazłam pociąg w południe tylko za 19 zł, czyli po zwrocie poprzedniego biletu nie tylko nie byłam stratna, lecz zostało mi prawie 30 zł – opowiada nasza czytelniczka Anna.

Kto da taniej

W PKP Intercity spytaliśmy, czy to konkurencja ze strony RegioJet sprawiła, że obniżono ceny? Anna Zakrzewska z biura prasowego odpisała, że „liczbą biletów dostępnych w poszczególnych progach cenowych zarządza system dynamicznej sprzedaży".Dalej czytamy, że przewoźnik w lipcu wprowadził cztery dodatkowe progi cen. „Aby zachęcić jak największą liczbę pasażerów do korzystania z naszych usług, została obniżona cena promocyjnych biletów. Za najtańszy bilet na pociągi ekspresowe, w tym pendolino, zapłacimy teraz 29 zł, a nie 49 zł jak do tej pory".

O komentarz poprosiliśmy także RegioJet. Rzecznik Lukáš Kubát odpisał: „To, w jaki sposób reaguje teraz PKP Intercity, uważamy za bardzo dobrą wiadomość dla wszystkich pasażerów w Polsce. Cieszymy się, że nasze niskie ceny i wysoka jakość usług skłoniły PKP Intercity do przygotowania oferty korzystnej dla klientów. Podobny rozwój sytuacji obserwowaliśmy również przy naszych początkach w Czechach, na Słowacji, na Węgrzech czy w Austrii – konkurencja zawsze prowadzi do poprawy jakości usług dla pasażerów."

Czy RegioJet zamierza podjąć cenową rywalizację z PKP Intercity? Lukáš Kubát: „Nie ma sensu rozpoczynać wojny cenowej. Czas pokaże, ile biletów PKP Intercity faktycznie będzie w stanie zaoferować w tej wyjątkowo niskiej cenie. My natomiast konsekwentnie stawiamy na połączenie atrakcyjnej ceny z wysokim standardem usług – a ten, naszym zdaniem, wciąż nie ma w PKP Intercity porównywalnego odpowiednika".

PKP w ostatnim czasie wprowadziły jeszcze jedną ważną zmianę: bilety na pociągi pendolino i ekspresy można kupić z aż 120-dniowym wyprzedzeniem. Do tej pory było to 30 dni

– Żeby ocenić jednoznacznie wpływ konkurencji na jakimś rynku, trzeba mieć wieloletnią perspektywę. Jednak stare prawa ekonomii się sprawdzają: pojawia się konkurencja, ceny się obniżają, wskutek tego więcej osób będzie jeździło pociągami, a mniej samochodami – ocenia prof. SGH Michał Wolański z Instytutu Infrastruktury, Transportu i Mobilności. – To jest świetny czas dla kolei w Polsce. Bije rekordy przewozów w perspektywie ok. 20 lat. Z drugiej strony pojawiają się wyzwania, jak tych wszystkich podróżnych przewieźć zwłaszcza w wakacje, w święta, w ferie. To jest dobry moment na wejście konkurencji.

Czy teraz komercyjni przewoźnicy pojawią się też na innych trasach do mniejszych miast, np. do Olsztyna, do Białegostoku? – W ofercie PKP Intercity do dużych miast: Gdańska, Poznania, Krakowa, Wrocławia, Katowic, dominują przewozy komercyjne – zauważa. – Prywatnym przewoźnikom na tych trasach jest o wiele łatwiej konkurować, bo standardowa cena biletów w drugiej klasie wynosi ok. 160 zł. Z kolei na trasach do mniejszych miast dominują pociągi dotowane, w których standardowa cena w drugiej klasie to ok. 60 zł. W takim otoczeniu rynkowym trudniej będzie uruchamiać pociągi komercyjne.

– Czy to już koniec biletów na pendolino do Gdańska za 169 zł? – pytam prof. Wolańskiego.

– Absolutnie nie – odpowiada. – W ostatnie wakacje widzieliśmy, że sprzedawały się w komplecie. Moim zdaniem, to nie jest jeszcze ostatnie słowo, jeżeli chodzi o bicie rekordów na kolei.

Włochy

Deweloper postawi aż 12 bloków tam, gdzie miało ich nie być mieszkań. Pomogła... dziura w planie

Blok za blokiem rośnie na pięciohektarowej działce we Włochach. W planie zagospodarowania urzędnicy w tym miejscu zrobili dziurę.

Aż 12 bloków o wysokości do siedmiu kondygnacji będzie mogło powstać na pięciohektarowej działce u zbiegu ulic Łopuszańskiej i Opackiego we Włochach. Inwestor, firma Victoria Dom, niedawno dostał z ratusza tzw. decyzję środowiskową dla osiedla o takich rozmiarach. Co na to plan zagospodarowania? Nic. W świeżo uchwalonym planie dla rejonu Rakowa właśnie w tym miejscu zrobiono dziurę.

Dziesięć lat temu jadąc ulicą Łopuszańską z Ochoty w stronę Ursusa, w rejonie, gdzie ulica wspina się na wiadukt nad torami kolejowymi, po obu stronach można było zobaczyć tylko hale produkcyjne. Dziś w tym samym miejscu na południe od Łopuszańskiej wyrosła już gęstwina bloków. Po północnej stronie dopiero zaczyna rosnąć, pierwsze dwa budynki zostaną oddane do użytku lada dzień. Ta część Włoch przeżywa deweloperski boom. Choć jest to miejsce niezbyt przyjazne do mieszkania. Łopuszańska wygląda jak ekspresówka: od alei Krakowskiej do torów kierowcy naciskają pedał gazu, bo chcą jak najszybciej się stamtąd wydostać. Ceny mieszkań są relatywnie niskie, bo w tym miejscu nie planowano mieszkań. W studium zagospodarowania miasta po obu stronach ulicy Łopuszańskiej zaplanowano usługi i przemysł. Zgody na budowy bloków deweloperzy dostali w trybie decyzji o warunkach zabudowy. Samorząd nie może odmówić wydania „wuzetki", jeśli w określonej przepisami odległości jest już budynek o podobnych gabarytach i funkcji. Przepisy pozwalają, by te „wuzetki" były sprzeczne ze studium. Z tego powodu w Warszawie zabudowa mieszkaniowa wciąż rozlewa się na tereny, które nie są na to gotowe.

Wydawanie „wuzetek" mógłby ukrócić plan zagospodarowania. Uchwałę o przystąpieniu do sporządzania takiego dokumentu dla rejonu Rakowa Rada Warszawy przyjęła w 2010 r. Został uchwalony w październiku 2024 r. Gdy trwały prace nad planem, deweloperzy zdobywali kolejne pozwolenia na budowę. To wyścig, który w Warszawie zdarza się często i zazwyczaj wygrywają go inwestorzy. Planu nie można było już po raz kolejny poprawić, wpisując do niego osiedla tam, gdzie już wydano na nie zgodę. Bo taki plan byłby sprzeczny ze studium, które nie dopuszczało mieszkań. Zostało tylko jedno wyjście: wyciąć w planie dziurę, czyli nie uchwalać go dla tego wycinka obszaru.

Gdy trwały prace nad planem, deweloperzy zdobywali kolejne pozwolenia na budowę

Dziura na północ od ulicy Łopuszańskiej była większa niż teren, na którym wydano już pozwolenia na budowę pierwszych dwóch bloków nowego osiedla firmy Victoria Dom. Wycięto z niego także rejon, na który wydano warunki zabudowy. Bo sądy orzekają, że już „wuzetka" ustala wartość gruntu. A jeśli plan zagospodarowania obniży tę wartość – na przykład nie pozwalając na budowę bloków – samorząd musi wypłacać odszkodowania. – Nasz Wydział Architektury i Budownictwa wydał warunki zabudowy dla budynków mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych przy ul. Łopuszańskiej 36 i 36A. W 2023 r. dla sześciu budynków, w 2024 r. – dla kolejnych trzech, a w 2025 r. – jeszcze dla dwóch – mówi Małgorzata Kink, rzeczniczka urzędu dzielnicy Włochy. Decyzja środowiskowa, od której zaczęliśmy opowieść, pozwala na budowę 12 kwartałów domów na terenie pięciohektarowej „dziury" w planie. Zamieszkają tam setki ludzi.

Małgorzata Kink informuje, że Victoria Dom została obarczona obowiązkiem budowy 330-metrowego fragmentu ul. Opackiego, wraz z przebudową 360 m drogi serwisowej ul. Łopuszańskiej. Ponadto ma zbudować 250-metrowe przedłużenie ulicy Bakalarskiej od Równoległej do Opackiego, a także 215-metrowy odcinek ulicy Równoległej. – Koszt budowy układu drogowego znacznie przekracza standardowy zakres realizowany przez dewelopera. Jednak wspólnie z miastem podjęliśmy decyzję o jego wielokrotnym zwiększeniu, co pozwoli równomiernie rozłożyć ruch i znacząco poprawi komunikację w całym rejonie Rakowa. Dodatkowo spółka nabyła nieruchomość o wartości ok. 10 mln zł, która w całości zostanie przekazana pod budowę drogi Opackiego. Grunt ten w niedługim czasie stanie się własnością miasta – przekazali „Wyborczej" pracownicy Victoria Dom.

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 55dba6b6a6

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34389304

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34389392

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

W dniu 27 listopada 2025 roku zmarł w wieku 89 lat
nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ŚP

mgr inż.

Zbigniew Dratwa

długoletni pracownik i członek dyrekcji
Zakładów Polkolor i Thomson Polkolor w Piasecznie

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w czwartek, 11 grudnia 2025 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka i wnuczki z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34410861

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dra hab.

Piotra Cieplaka

wybitnego reżysera, wykładowcy
Akademii Teatralnej w latach 1993-2025,
którego spektakle zgłębiały tropy polskiej kultury przez cztery dekady.

Naszą Społeczność opuścił Nauczyciel i Przewodnik
kształtujący pokolenia reżyserów i aktorów,
nieustannie przywracający wiarę w podstawowe wartości:
Piękno, Prawdę i Miłość.

Miłośnik Drzew pozostawił po sobie silny, rozlegle ukorzeniony
i bujnie rozgałęziony Teatr

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składa

Społeczność
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411250

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Andrzejowi Rychardowi
i jego Rodzinie

z powodu śmierci

Siostry

składają

Lena i Krzysztof Bobińscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411048

W dniu 27 listopada 2025 roku

zmarła

Bogna Barbara Gniazdowska

artystka, malarka, poetka

Moja siostro i opiekunko

żegnam Cię z wielkim smutkiem i bólem w sercu

Mirka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411232

Naszej Drogiej Koleżance i Przyjaciółce

Magdalenie Jagiełło-Szostak

ślemy wyrazy głębokiego żalu i szczerego smutku

z powodu śmierci

Taty

Bogdana Jagiełło

Magdo, przytulamy Ciebie

Koleżanki i Koledzy z Ministerstwa Finansów

i z Banku Gospodarstwa Krajowego

Marzanna Ginter, Lidia Morończyk, Ania Siarkiewicz,

Ania Suszyńska, Lidia Wilk, Mirosław Błażej, Rafał Borucki,

Maciej Drzewucki, Piotr Jan Dziewulski, Sławomir Giersberg,

Krzysztof Kalicki, Arkadiusz Kamiński, Andrzej Kołatkowski,

Robert Koziński, Jacek Krzyślak, Mirosław Leń, Szymon Marzęcki,

Czesław Pisarkiewicz, Piotr Sawicki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411241

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 listopada 2025 roku odszedł

Jacek Staszelis

Matematyk-informatyk.
Działacz opozycji demokratycznej i Solidarności podziemnej.
Aresztowany w 1969 roku za przerzut do Polski publikacji Kultury Paryskiej.
Współautor programu liczenia bojkotu wyborów w 1984 i 1985 roku.
Uczestnik akcji ratowniczych TOPR.
Kochał góry, wspinaczkę, narty, żagle, rower i fotografię.

Pożegnanie Jacka odbędzie się
w środę 10 grudnia 2025 roku o godzinie 15.00
w sali pożegnań Domu Pogrzebowego Diament,
Warszawa, ul. Górczewska 104.

Syn Jakub z rodziną i przyjaciółmi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411240

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP

Beatę Redo-Dobber

współpracującą z Mazowieckim Teatrem Muzycznym im. Jana Kiepury
reżyserkę, aktorkę, choreografkę, autorkę scenografii i kostiumów, pedagoga.
Pozostanie w naszej pamięci jako artystka niezwykle twórcza,
wrażliwa, pełna pasji i odwagi w kreowaniu scenicznego świata.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja i Zespół
Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411233

Pani

Magdalenie Jagiełło-Szostak

wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składa

Zarząd oraz Pracownicy

Totalizatora Sportowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411170

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 3 grudnia 2025 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 73 lat,
zmarła nasza ukochana Żona, Mama i Babcia

ŚP

Elżbieta Sypuła-Chruściak

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
dnia 11 grudnia 2025 roku (czwartek) o godzinie 11:00
w Sanktuarium św. Faustyny, ul. Żytnia 1, po czym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz parafialny w Nadarzynie.

Zapewniony będzie autobus na cmentarz i z powrotem.

Pogrążeni w smutku:

mąż, dzieci i pozostała rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411235

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

WAG 1

eprasa.pl 55dba6b6a6

4 grudnia 2025 roku zmarł w wieku 82 lat
ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ŚP

dr Andrzej Kaznowski

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek 15 grudnia 2025 roku o godzinie 10:40
w Kościele Drewnianym na Bródnie, po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411300

Drogiej Koleżance

Katarzynie

wyrazy współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają

*koleżanki i koledzy
z S.M. „Wyżyny”*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411263

Naszej Drogiej Koleżance

*Karinie Skowrońskiej
i Jej Rodzinie*

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach
po śmierci

Mamy

składają

*Zarządy, Ray Nadzorcze oraz koleżanki i koledzy
ze Spółek Grupy Sabe*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411264

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl
Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie
nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Informacja o wywieszeniu wykazu

Informuję, iż w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów
przy ul. Jana Pawła II 12 na tablicy ogłoszeń został wywieszony
wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze
bezprzetargowej, tj. lokal mieszkalny nr 5 przy ul. Słowackiego 16,
obręb 7 – Śródmieście, wraz z udziałem wynoszącym 2387/84014
części w prawie współwłasności działki nr 197 oraz ustanowienie
prawa użytkowania wieczystego w udziale 1/54 części działki nr 198/1.
Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta na okres 21 dni.

Lublin/34411006

Syndyk masy upadłości Pauliny Pawłowskiej- Rusnak- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzeda z wolnej ręki:

maszyny przemysłowe:

- 2 maszyny do recyklingu- granulatory kabli elektrycznych,
- wózek podnośnikowy jezdniowy,
- kontener biurowo-wagowy.

Minimalna cena: 279.850,00 zł.

Minimalna cena maszyn wynika z operatów szacunkowych z dnia 03.03.2025 r. opracowanych przez rzeczoznawcę samochodów, maszyn i urządzeń Grzegorza Gwiazdowskiego. W/w rzeczoznawca jest również biegłym sądowym przy SO w Płocku.
Termin składania ofert: do 12.12.2025 r. godz. 12:00.
Istnieje możliwość przesłania ekspertyz biegłego za pośrednictwem poczty elektronicznej.
Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl.

Płock/34411260

Wójt Gminy Cyców

Informuje, że w budynku Urzędu Gminy
w Cycowie, przy ul. Chełmskiej 42
został wywieszony wykaz nieruchomości
przeznaczonej do oddania w dzierżawę:

część działki nr 25
poł. w miejscowości Cyców o pow. 60 m²

Dodatkowych informacji można uzyskać pod
numerem tel. (82) 5677003 wew. 33
lub na stronie internetowej www.ugcycow.pl

Lublin/34411102

GAZETA wyborcza **DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe
- **Praca** w sektorze publicznym
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl 55dba6b6a6

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją w naszej pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

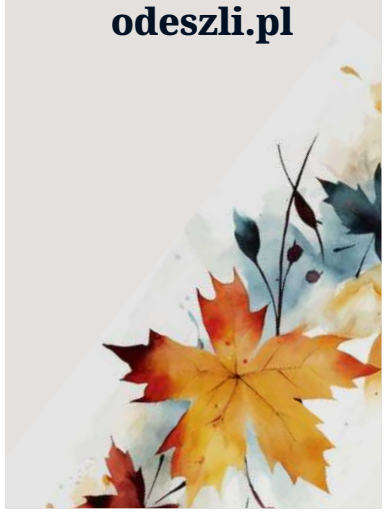

RP.6840.5.2025 **Bodzanów, dnia 8.12.2025 r.**

SPROSTOWANIE OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów informuje, że w ogłoszeniu z dnia 3 listopada 2025 r. o II przetargu ustnym ograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonej jako działka nr 841, obręb 0004 Bodzanów, stanowiącej własność Miasta i Gminy Bodzanów, **wprowadza się następujące sprostowanie**:

1. **Cena wywoławcza nieruchomości wskazana w ogłoszeniu jako cena netto stanowi jednocześnie cenę brutto.**

Do ceny wywoławczej **nie dolicza się podatku VAT**.

2. **Pozostałe warunki przetargu, w tym warunki udziału, pozostają bez zmian.**
3. Mając na uwadze art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, zgodnie z którym ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości **co najmniej na 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu**, a także fakt dokonania sprostowania, **wydłuża się okres ekspozycji ogłoszenia**, celem dochowania wymogu ustawowego.
4. W związku z powyższym **nowy termin przetargu oraz nowe terminy dotyczące wpłaty wadium i zgłoszeń uczestnictwa zostaną określone i ogłoszone w zaktualizowanym ogłoszeniu o przetargu**, które zostanie podane do publicznej wiadomości zgodnie z art. 38 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami — na okres **nie krótszy niż 30 dni**.

Płock/34411255

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (https://eto.um.warszawa.pl/) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykazy zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat, Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat,

Wykazy lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat,

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na czas trwania remontu lokalu użytkowego nr 3 przy ul. Magazynowej 14a, nie dłużej jednak niż na czas oznaczony 2 lat,

Wykaz pracowni twórczych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat,

Wykaz pracowni twórczych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 5 lat,

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz Prestige Car Company sp. z o. o. na okres 5 lat,

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży, boksów motocyklowych i stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat,

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat,

Wykaz lokali użytkowych (stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres do 3 lat,

Wykaz lokali użytkowych (garaży i stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat,

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 3 lat,

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 10 lat,

Wykaz części powierzchni elewacji budynku położonego przy ul. Puławskiej 37 przeznaczonej do najmu,

Wykaz lokali użytkowych (garaży i stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat,

Wykazy lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat,

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz spadkobiercy dotychczasowego najemcy na okres 10 lat

oraz Wykaz pomieszczeń gospodarczych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 3 lat.

Jednocześnie zapraszamy do udziału w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem lokali użytkowych (w tym garaży, boksów motocyklowych i miejsc postojowych).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji. Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl.

Warszawa/34411150

WÓJT GMINY GOZDOWO
09-213 GOZDOWO
ul. K. Gozdawy 19

Gozdowo, dnia 09.12.2025 r

OGŁOSZENIE O OGŁOSZENIU WÓJTA GMINY ZAWIDZ O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH ORAZ TERMINACH SPOTKAŃ OTWARTYCH

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębów Kęsice, Krajewice Małe, Jeżewo, Makomazy, Krajewice Duże, Majki Małe, Rekowo, Petrykozy, Szumanie Pustoły, Mańkowo, Szumanie, Chabowo Świniary w gminie Zawidz – ETAP 2 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 6e ust. 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) **ogłaszam, że Wójt Gminy Zawidz w dniu 2 grudnia 2025 r. ogłosił o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębów Kęsice, Krajewice Małe, Jeżewo, Makomazy, Krajewice Duże, Majki Małe, Rekowo, Petrykozy, Szumanie Pustoły, Mańkowo, Szumanie, Chabowo Świniary w gminie Zawidz – ETAP 2 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone **w terminie od 17 grudnia 2025 r. do 15 lutego 2026 r.** i obejmą: zbieranie uwag do projektu planu miejscowego;

ankietę, która dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Zawidz: http://www.zawidz.bip.org.pl/ (zakładka: miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – konsultacje społeczne);

spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, które odbędzie się **9 stycznia 2026 r.** w godzinach od **16^{00} do 17^{00}** – poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams. Link do spotkania zostanie podany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Zawidz: http://www.zawidz.bip.org.pl/ (zakładka: miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – konsultacje społeczne);

spotkanie otwarte w formie spotkania bezpośredniego, które odbędzie się **9 stycznia 2026 r.** o godzinie **17^{15}** w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Zawidz, ul. Mazowiecka 24, 09-226 Zawidz Kościelny.

Pozostałe informacje są zawarte w ogłoszeniu o rozpoczęciu konsultacji społecznych zamieszczonym na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Zawidz: http://www.zawidz.bip.org.pl/ (zakładka: miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – konsultacje społeczne).

wz. WÓJTA
/-/
mgr Marta Kęsicka
Zastępca Wójta Gminy Gozdowo

Płock/34411060

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy**: AB.673.11.2025.IS** Ożarów Maz. dnia 4 grudnia 2025 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 56/w/2025
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 ze zm..) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 12 czerwca 2025 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą przy Al. Wojska Polskiego 21, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Bartłomieja Małętkę, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie dróg gminnych 9KD-L i 26KD-D w Lesznie gm. Leszno”,

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

– dz. nr ew. 429/7, 445/1, 462/2, 429/95, 429/30, 1106, 1107, 1108, 1109, 1110, 429/94, 429/41, 429/39, 429/31 (**429/115**, 429/116), 429/32 (**429/117**, 429/118), 429/33 (**429/119**, 429/120), 429/34 (**429/121**, 429/122), 429/35, 429/36, 429/132 (**429/137**, 429/138), 429/134 (**429/139**, 429/140), 429/43 (**429/125**, 429/126), 429/61, 429/46, 429/62, 429/57, 428/1, 429/48 (**429/129**, 429/130), 429/47 (**429/127**, 429/128), 429/135 (**429/141**, 429/142), 429/136 (**429/143**, 429/144) obręb 0011, Leszno w jednostce ewidencyjnej 143204_2, Leszno

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:

– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie (numer działki po podziale **włączonej w pas drogowy**, numer działki po podziale pozostającej u dotychczasowego właściciela)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 – czwartki są dniami wewnętrznymi, bez obsługi interesantów (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: iszuba@pwz.pl)**.**

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **5 grudnia 2025 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34411098

PŁOCK

Prezydent Miasta Płocka

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka, ul. Zduńska 3 podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości położonej w Płocku w Obrębie 4 przeznaczonej do zbycia w formie bezprzetargowej:

– działka nr 1121 ul. Słodowa pow. 19 m^2 – zbycie na rzecz użytkownika wieczystego.

Płock/34411007

RP.6840.5.2025 Bodzanów, dnia 8 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE O II PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM (PO SPROSTOWANIU OGŁOSZENIA Z DNIA 3.11.2025 r.)

Na podstawie art. 37 ust. 1, art. 38 oraz art. 40 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), a także Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213), Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów ogłasza II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż opisanej poniżej nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Bodzanów.

1. Dane nieruchomości:
Obręb 0004 Bodzanów, działka nr 841, pow. 0,07 ha
Cena wywoławcza (brutto): 31 000,00 zł
Wadium: 3 100,00 zł
KW PL1P/00069291/2

Działka niezabudowana, przeznaczona na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych, bez dostępu do drogi publicznej.

Cena wywoławcza wskazana wcześniej jako cena netto stanowi jednocześnie cenę brutto. Nie dolicza się podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu 9 stycznia 2026 r. o godz. 12:30 w sali konferencyjnej (I piętro) Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7.

3. Warunki udziału w przetargu:
- Wadium należy wpłacić najpóźniej do 6 stycznia 2026 r. na konto: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów 85 9011 0005 0970 0547 2000 0190
- Zgłoszenia uczestnictwa należy dostarczyć do 6 stycznia 2026 r.
- Lista osób zakwalifikowanych zostanie ogłoszona 7 stycznia 2026 r.
- Pozostałe zasady udziału jak w ogłoszeniu pierwotnym.

4. Informacje dodatkowe
Zastrzega się możliwość odwołania lub unieważnienia przetargu z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje: Referat Planowania, pok. 7,
tel. 24 260 70 06 wew. 138, e-mail: gmina@bodzanow.pl.

Płock/34411254

WAG 1

eprasa.pl 55dba6b6a6

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj
w APLIKACJ WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 31g ust. 4, art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747), dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 14 listopada 2025 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 169/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „budowa lotniska użytku publicznego wraz z obiektami, urządzeniami, wyposażeniem, sieciami i instalacjami służącymi do jego budowy, przebudowy, remontu, utrzymania, użytkowania, zmiany sposobu użytkowania, eksploatacji lub rozbiórki oraz innym inwestycjami".

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,
powiat żyrardowski
gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805_5
obręb 0010 Guzów, dz. ew. nr: 73/2.

Przedmiotowej decyzji na podstawie art. 31h ust. 3 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} – 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} – 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu.

Właściwy miejscowo wojewoda doręcza decyzję o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, na stronach internetowych urzędu wojewódzkiego oraz tych gmin, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim – zgodnie z art. 31g ust. 4 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **9 grudnia 2025 r.**
WIR-I.747.7.57.2025.EG

Warszawa/34409594

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 12 lutego 2009 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnisk użytku publicznego (Dz. U. z 2024 r. poz. 1464) oraz zgodnie z art. 9 i 10 § 1 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 29 października 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego:

inwestor: Polskie Porty Lotnicze S.A.
ul. Żwirki i Wigury 1, 00-906 Warszawa,

inwestycja: rozbudowa lotniska użytku publicznego poprzez realizację projektu pn.: „Rozbudowa istniejącej hali magazynowej „Cargo 2" o halę magazynową „Cargo 3" wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną i drogową"; adres zamierzenia budowlanego: działka o nr ewid. 4, 5/2, 6/2 i 8/5 z obrębu 2-06-20; jednostka ewid. 146517_8 Dzielnica Włochy, Warszawa.

Jednocześnie informuję, że w niniejszej sprawie zostało wystosowane do inwestora przedsięwzięcia postanowienie o brakach i nieprawidłowościach w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Pouczenie

Zgodnie z art. 41 § 1. Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. § 2. W razie zaniedbania obowiązku określonego w § 1. doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 Kpa, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 ww. ustawy.
Data publicznego obwieszczenia: 9 grudnia 2025 r.
WI-I.7820.3.3.2024.LK.zm.

Warszawa/34410081

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy
pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, tel. 22 443 10 01, faks 22 443 10 02
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, um.warszawa.pl

Znak sprawy: UD-I-WAB-A.6740.74.2025.MKR

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz zgodnie z art. 49 oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.),

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

o wydaniu postanowienie **nr 383/BEM/PA/2025** z dnia 21 listopada 2025 r., w sprawie obowiązku usunięcia nieprawidłowości występujących w dokumentacji będącej załącznikiem do rozpatrywanego wniosku **w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Marynin na odcinku od ul. Trzech Lotniczek Polskich do początku działki ewidencyjnej nr 91 z obrębu 6-06-15 wraz z budową i przebudową kanalizacji ogólnospławnej, oświetlenia, sieci wodociągowej, sieci elektroenergetycznej oraz kanału technologicznego w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy**, na działkach ew. nr 12 (**12/6**, 12/7), **13**, **15**, **16**, **17**, **18**, 19 (**19/3**, 19/4), **21/4**, 56 (**56/10**, 56/11), **68/3**, 68/4, 68/5, 69 (**69/5**, 69/6), 70 (**70/3**, 70/4), 77(**77/4**, 77/5), 78 (**78/3**, 78/4), 80/2 (**80/12**, 80/13), 80/3 (**80/14**, 80/15), 80/5 (**80/16**, 80/17), 84 (**84/3**, 84/4), 85 (**85/6**, 85/7), 86 (**86/4**, 86/5), **87/1**, 87/2, 91 (**91/3**, 91/4), 92 (**92/3**, 92/4), 93 (**102**, 93/1), 94 (**102**, 94/3), 95/2 z obrębu 6-06-15 oraz na działkach ew. nr 72/16, 72/17, 86/23 z obrębu 6-11-04, w jedn. ew. 146502_8, Dzielnicy Bemowo, w Warszawie.

(numery ewidencyjne działek usytuowania obiektu – drogi; w nawiasach – numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek przeznaczonych pod inwestycję).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 49 k.p.a.).

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/ Bartosz Czarnecki
p.o. Kierownika Referatu Administracji Architektoniczno-Budowlanej
w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo

Warszawa/34409774

OBWIESZCZENIE STAROSTY MONIECKIEGO
Nr ASI.6740.291.2025 z dnia 05.12.2025r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 49 oraz 61 § 4 i 10 §1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024r. poz. 572 t.j.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r. poz. 311 t.j.),

zawiadamiam:

że na wniosek Burmistrza Knyszyna, z siedzibą: ul. Rynek 39, 19-120 Knyszyn, w dniu 21.10.2025r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie z przebudową odcinka drogi gminnej Nr 104814B ul. Północna w Knyszynie wraz z budową infrastruktury technicznej.

Zgodnie z wnioskiem przedmiotowa inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków następującymi numerami działek:
- obręb 0054 Knyszyn: 1409, 490/3(**490/4**, 490/5), 489/6(**489/7**, 489/8), 561/5(**561/7**, 561/8), 499/1(**499/6**, 499/7), 554/15(**554/18**, 554/19), 554/9(**554/16**, 554/17),
(***oznaczenie**: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi**;** w nawiasie numery działek po podziale; pogrubionym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję)**.***

wraz z czasowym zajęciem następujących nieruchomości:
- obręb 0054 Knyszyn: 1336, 1423, 1339/1, 1339/2, 1339/3.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym, po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Informuję, że w terminie 21 dni, licząc od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia o wszczęciu postępowania administracyjnego, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy i zgłosić ewentualne uwagi i wnioski co do zebranych dowodów i materiałów oraz uzyskać wyjaśnienia w sprawie w Wydziale Architektury, Ochrony Środowiska i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Mońkach, mieszczącym się w budynku przy Al. Niepodległości 3, w dniach: poniedziałek – piątek w godz. 9:00 – 15:00 lub pod nr tel. (85) 727 88 24.

Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej.

Białystok/34411161

eprasa.pl 55dba6b6a6

A jednak się kręci

Ostateczne wyświęcenie Donalda Trumpa

Stec

Do absolutnego spełnienia podczas mundialowej gali FIFA brakowało tylko kobiety, która uśmiechnięta prosi prezydenta USA, żeby złapał ją za cipkę.

Wyrafinowane upodobania Donalda Trumpa znamy od blisko dekady, odkąd podczas kampanii wyborczej poprzedzającej pierwszą kadencję w Białym Domu wyciekło nagranie, na którym chełpi się, że jako wpływowy i bogaty celebryta może bezkarnie, bez pytania o zgodę, dotykać miejsc intymnych każdej kobiety, która się nawinie. Za seksualnego drapieżcę uznały go zresztą sądy dwóch instancji, niespełna miesiąc temu przysięgli ponownie zawyrokowali, że molestował dziennikarkę E. Jean Carroll.

Pokojowa FIFA. Tamte słowa o „łapaniu za cipki" – to nie parafraza, lecz dosłowny cytat – poniosły się w przekładzie na wszystkie języki, rządzący globalnym futbolem poliglota Gianni Infantino musi je znać, więc dopuścił się poważnego niedopatrzenia, nie aranżując na piątek jeszcze jednego drobiazgu, który sprawiłby Donaldowi Trumpowi frajdę. Cały program losowania grup piłkarskiego mundialu podporządkował wszak przymilaniu się prezydentowi, obcałowywaniu prezydenckiego ego, karmieniu prezydenta rozkoszą oraz eksponowaniu miłej w odbiorze oczywistej oczywistości – oto zbawiciel, najwspanialszy spośród *Homo sapiens*, Jezus, Dalajlama i John Lennon we wspólnym wcieleniu, Bogu niech będą dzięki. Sportem zajęliśmy się dopiero po przeszło godzinie nabożeństwa, już po odprawieniu kulminacyjnego aktu, mianowicie po odebraniu przez amerykańskiego przywódcę „pokojowej nagrody FIFA" oraz dziękczynnego medalu, który uhonorowany sam zawiesił sobie na szyi.

Ten ostatni przemawiał jak na swoje standardy zwięźle i skromnie, wspomniał tylko mimochodem o „dziesiątkach milionów ludzkich istnień", które ocalił – nie skupiał się na szczegółach, bo wnikania w detale nienawidzi, a publiczności i tak wyświetlono wcześniej przygotowany przez FIFA film pokazujący w zwolnionym tempie, jak laureat przechadza się po rozmaitych zakątkach świata, kończąc wojnę za wojną. Podniosłym obrazkom towarzyszyła podniosła oprawa muzyczna, więc nie usłyszeliśmy uroczych didaskaliów z heroicznej walki o pokój między wszystkimi. Na przykład gaworzenia z dnia, w którym po rzekomym rozwiązaniu konfliktu armeńsko-azerskiego Trump oświadczył na konferencji prasowej, iż pogodził ze sobą, uwaga, Albanię oraz, jeszcze raz proszę o uwagę, Aberbejdżan (nie, to nie literówka).

Do jego pociesznej ignorancji geopolitycznej już się przyzwyczailiśmy – Viktora Orbana uczynił niegdyś przywódcą Turcji, posiadającej według niego granicę z Rosją – i powinna ona jak zwykle zachęcać do ironizowania, ale zainscenizowana przez FIFA piątkowa gala w waszyngtońskiej Kennedy Center, potwornie męcząca w odbiorze, paraliżowała mózgowe płaty odpowiedzialne za poczucie humoru. To było widowisko, jakiego światowa piłka nożna nie widziała nigdy, przenigdy, ba, nie doświadczyła nawet zbliżonego kuriozum.

• **5 grudnia br. Prezes FIFA Gianni Infantino wręcza prezydentowi USA „nagrodę pokojową FIFA" podczas losowania finałów Mistrzostw Świata FIFA 2026 w Centrum Sztuk Scenicznych im. Johna F. Kennedy'ego** FOT. REUTERS/IMAGN IMAGES/AMBER SEARLS

Orgia lizusostwa. Konsumowaliśmy bezwstydnie wulgarną orgię lizusostwa wobec uzależnionego od pochlebstw polityka, który zresztą dla najpopularniejszego sportu na planecie nie zasłużył się niczym, a wymyśloną specjalnie dla niego przed chwilą „pokojową nagrodę" otrzymał w nadzwyczaj nieszczęsnym momencie. Akurat teraz, gdy amerykańska armia pod niezdefiniowanymi hasłami walki z handlem narkotykami i z pominięciem prawa międzynarodowego ostrzeliwuje rybackie kutry u wybrzeży Wenezueli, Trump grozi lądową inwazją, a w dniu ceremonii FIFA padły oskarżenia o zbrodnie wojenne, które żołnierze mieli popełnić na rozkaz sekretarza obrony Pete'a Hegsetha, jednego z najbliższych przybocznych Trumpa. Równocześnie poznaliśmy nową strategię amerykańskiej administracji – abdykującej z roli lidera NATO i bronienia demokratycznego ładu, nieukrywającej wrogości dla zjednoczonej Europy, ogłaszającej dokument entuzjastycznie przyjmowany na Kremlu, gdzie urzęduje psychopata zawiadujący masowym mordowaniem ukraińskich sąsiadów, porywa dzieci, poddaje je wynaradawiającej reedukacji i u siebie, i w jeszcze bardziej totalitarnej – o ile wypada takie rzeczy hierarchizować – Korei Północnej.

Przywódcy wielu krajów traktują Trumpa jak partnera specjalnej troski, biorąc pod uwagę, niebanalną osobowość narcyza i patologicznego kłamcy. Politycy lawirować muszą, szef FIFA nie

Innymi słowy, wyniesiony na ołtarz Trump nie dość, że nie zaprowadza pokoju, to także rezygnuje ze wspierania bestialsko traktowanego państwa, którego mieszkańców agresor chciałby eksterminować. I jeszcze chętnie używa lokator Białego Domu dehumanizującej retoryki, w ubiegłym tygodniu ubliżał Somalijczykom od śmieci.

Jednak gdyby nawet prezydent USA czynił samo dobro, status FIFA bezwzględnie nakazuje członkom zachowanie politycznej neutralności. Szef federacji nie ma prawa bić Trumpowi pokłonów, publicznie manifestować poparcia dla jego poglądów i działań, wywyższać go jako męża stanu. Tymczasem Infantino łamie elementarne zasady notorycznie, tydzień w tydzień, choć w 2022 roku, kiedy krytykowano organizację mundialu w zamordystycznym Katarze, sam nawoływał: „Proszę, skupmy się teraz na futbolu! I proszę, nie pozwólmy, aby piłka nożna została wciągnięta w każdą ideologiczną lub polityczną bitwę, która istnieje".

Sport wykopany na aut. W piątek pobił wszelkie rekordy służalczości w show tak przepojonym szmirą i cynizmem, że aż chciałoby się zapytać współtworzących spektakl celebrytów – Salmę Hayek, Shakirę, Andreę Bocellego, ikony rozmaitych dyscyplin sportowych etc. – czy znali scenariusz, czy nie czuli zażenowania, nie woleliby cofnąć czasu i trzymać się z dala od tej rozciągniętej na ponad dwie godziny zabawy w kult jednostki, jakiej świat dużego sportu, powtórzmy, jeszcze nie widział.

Nie epatuję bynajmniej felietonową hiperbolą. Wyczynowy sport przytulał się do wielu złowrogich postaci – piłkarski mundial organizował Mussolini, olimpijczyków na igrzyskach podejmował Hitler, następnie podobnych przyjemności zaznawali kierujący argentyńską dyktaturą wojskową Videla czy w 2018 r. Putin, zadający szyku już po pierwszej agresji na Ukrainę. Trump się od nich różni, bo pomimo autorytarnych ciągot i sięgania do faszystowskiego słownika rządzi w kraju wciąż demokratycznym, z ograniczającymi władzę instytucjami. Ale dopiero jemu pozwolono zasłonić wszystkich, stać się głównym bohaterem, wykopać sport na daleki aut – jak w kolejnym groteskowym epizodzie, z Infantino pstrykającym sobie z amerykańskim prezydentem selfie. Nie w kuluarach, lecz na środku sceny.

Przywódcy wielu krajów traktują Trumpa jak partnera specjalnej troski, biorąc pod uwagę, wybaczcie eufemizm, niebanalną osobowość narcyza i patologicznego kłamcy. Politycy lawirować muszą, szef FIFA nie musi, a w każdym razie może działać wstrzemięźliwiej – organizatorzy mundiali bardzo chcą mundial zorganizować, chcą, żeby się udał, to oni są petentami, nie dysponują przesadnie potężnymi narzędziami nacisku na organizacje sportowe. Infantino ewidentnie spotkał jednak bratnią duszę, składa hołdy kapłanowi ruchu MAGA z żarliwą szczerością.

Sytuacja eskaluje od lat i nie słychać, by wśród prezesów 211 krajowych federacji należących do FIFA zawiązywał się ruch oporu. Teraz wprawdzie krążą plotki, że poirytowana wierchuszka czołowej piłkarskiej organizacji rozważa przeprowadzenie śledztwa w sprawie „nagrody pokojowej" – Infantino wymyślił ją sam, sam wskazał również laureata, nie podał kryteriów wyboru, nie konsultował niczego z zarządem – ale nie miejmy złudzeń. Prawdziwego buntu nie będzie, łatwiej wyobrazić sobie kieszonkowców oburzających się na szefa swojej szajki, że sięgnął do cudzej torebki po zbyt gruby portfel. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411077

Przed Sądem Rejonowym w Rybniku toczy się sprawa z wniosku Open Retail Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po zm. Irenie Krystynie Jurczyk, zarejestrowana pod sygn. akt I Ns 519/22.

Wzywa się spadkobierców Ireny Krystyny Jurczyk, zmarłej w dniu 16 sierpnia 2021 r. w Jastrzębiu-Zdroju, ostatnio zamieszkałej w Rybniku (dokładny adres do wglądu w aktach sprawy), aby zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku w terminie trzech miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34410398

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

1 RP

eprasa.pl 55dba6b6a6